



## TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok L

Kraków, dnia 7 grudnia 1946

Nr. 6

### BRYTYJSKI POGLĄD NA PROGRAM UNESCO

Stanowisko brytyjskiej delegacji w stosunku do planu działalności, wysunietego przez Komisję Przygotowawczą, zostało określone przez D. R. Hardman'a, sekretarza parlamentarnego przy Ministerstwie Oświaty i kierownika delegacji — w exposé, wygłoszonym przed plenarną sesją konferencji UNESCO.

Delegacja uważa, powiedział Hardman, że program był ogólnie dobrze obmyślony, jeżeli chodzi o poparcie celów organizacji. Niemniej jednak jest ona zdania, że obecnym celem konferencji jest wybranie z różnorodnych pól działamia tych przedsięwzięć, które natychmiast się opłacą, w miarę istniejących możliwości. Najważniejszym pośród nich są plany, dotyczące odbudowy zniszczeń powojennych. Delegacja spodziewa się, że podczas dyskusji w łonie Komisji spisze się listę takich planów, począwszy od formalnej wojny, wytoczonej analfabetyzmow, aż do dostarczenia materiałów naukowych dle szkół, improwizowanych wśród ruin i gruzów zniszczonych miast.

Delegaci z Polski, Egiptu i pewna ilość przedstawicieli krajów Ameryki Łacińskiej znajdowała się w liczbie tych, którzy wzięli udział w dyskusji.

#### EMIGRACJA DO AUSTRALII

Minister imigracji, Calwell, w oświadczeniu, złożonym w Izbie Reprezentantów odnośnie do rządowych planów imigracyjnych, oświadczył, że Wielka Brytania stoj między nimi na pierwszym miejscu.

Data wejścia w życie tych pierwszych planów zależała od porozumiemia z towarzystwami okrętowymi co do zapłaty, jaką będa pobierać, lecz pomoc rządu otrzymały już religijne i świeckie organizacje, które zajęły się imigracją dzieci i młodzieży.

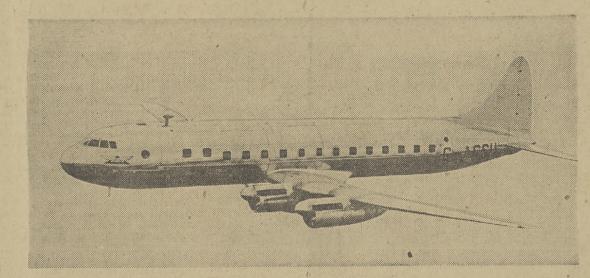
W początkowym stadium spodziewano się więcej emigrantótw, niż dało się ich przewieźć, i trzeba było wprowadzić system pierwszeństwa.

Wiele tysięcy ludzi potrzebnych w Europie pragnęło osiedlić sie w Australii, mówił dalej p Galwell. Spodzie wamy się, że rządy tych krajów wezmą udział w takich samych układach jakie zostały zawartę ze Zjednoczonym Królestwem. W Hadze proszono australijskiego ministra o pertraktacje z rządem holenderskim; z generalnym konsulem omówiono sprawę imigracji szwajcarskiej; podjęte beda wkrótce pertraktacje z innymi zaprzyjaźnionymi rządami państw europejskich i zaloży się urzędy w odpowiednich ośrodkach.

Rząd uważa, że Australia powinna wziąć udział w przyjściu z pomocą prześladowanym i wysiedlonym ludom Europy. Zgodnie powzięto plan przyjęcia określonej liczby emigrantów, wezwanych przez krewnych, którzyby chcieli dać im mieszkanie i utrzymanie. Spodziewano się, że na jednego imigranta obcokrajowca wyjedzie 10-ciu ze Zjednoczonego Królestwa. Cudzcziemcy będą przyjęci jedynie w takiej liości, która dałaby sie latwo zasymilować. Przedsięweżmie sie środki ostrożności, aby się upewnić, że będą to ludzie pożadani.

Rząd zapłaci koszta transportu dzieci, sprowadzonych z Europy pod protektoratem ochotniczych organizacii Zawarte zostanie porozumienie zrzadem Maltv. w celu wjazdu do Australii Maltańczyków. ale z powodu małego zaludnienia wyspy nie jest prawdopodobnym, aby napływ był znaczny.

Sprawa transportu okrętowego pozostaje nadal problemem kluczowym.



# WOJSKA BRYTYJSKIE I INDYJSKIE OPUSZCZAJA BATAWIE.

Informują nas, że ostatnie oddziały wojsk brytyjskich i indyjskich opuściły Batawię w dniu 29 listopada br. Tym samym zostało dokonane całkowite wycofanie się wszystkich brytyjskich i indyjskich sił zbrojnych z Holenderskich Indii Wschodnich i to o dzień przed wyznaczonym terminem.

Zadanie, powierzone brytyjskim i indyjskim siłom zbrojnym, zostało skutecznie wykonane. Podjęte zostało w myśl decyzji poczdamskiej i na podstawie instrukcji głównodowodzącego. Akcja rozpoczęła się dnia 10 września 1944 r., gdy kontradmirał Peterson zjawił się na H. M. S. Cumberland przed portem batawskim i wezwał Japończyków do poddania się rozkazom naczelnego dowództwa alianckiego.

O rzeczywistej sytuacji w Holenderskich Indiach Wschodnich wiedziano bardzo mało. Wiadomo było jednakże, że dnia 17 sierpnia ogłoszono Republikę Indonezyjską i że parę dni potem Indonezyjszycy ogłosili, że będą stawiali opór do ostatniego żołnierza, jeśli wojska holenderskie wylądują. Alianckie siły zbrojne zaczęły lądować na Jawie w dniu 29 września. Dowodził nimi genbroni Sir Philip Christison. Dyrektywy Christison'a dotyczyły w pierwszym rzędzie koncentracji, rozbrojenia i kontroli wojsk japońskich, poza tym chodziło o ochronę alianckich jeńców wojennych i internowanych, oraz ewakuację wszystkich potrzebujących tego; wreszcie zachodziła konieczność wprowadzenia administracji cywilnej, zabezpieczenia prawa i bezpieczeństwa w okręgach, zajętych przez wojska alianckie, oraz dowozu żywności, lekarstw'i innych destaw.

W momencie ladowania aliantów, Indonezyjczycy rozporządzali wielką częścią zakładów użyteczności publi-cznej. Setki tysięcy Holendów znajdowało się w indonezyjskich obozach koncentracyjnych, w okropnych warunkach. Siły japońskie liczyły około 30.000 ludzi, których większość calkowicie straciła morale. Ludzie ci nie byli w stanie utrzymać prawa i porzadku inni wyzyskiwali sytuacje. by podżegać spory europejsko-azja-tyckie. Wojsk zaś brytyjskich i indyjskich było tak mało, że starczyło ich zaledwie na opanowanie obszarów przyczółkowych. Brytyjskie i indyjskie siły zbrojne od samego początku stosowały politykę neutralności, w obawie przed wciągnięciem ich sporów holendersko-indonezyjskich, oraz trzymały się ściśle rozkazów sztabu głównego.

Sytuacja na Jawie pogorszyła się pod koniec października. Wojska indonezyjskie przypuściły szereg niesprowokowanych ataków na wojska brytyjskie i indyjskie. Z początkiem listopada, większość alianckich przy-

czółków było widownią poważnych walk. Pertraktacje w sprawie zawieszenia broni nie odniosły skutku. Wkrótce cała Jawa znalazła się faktycznie w stanie wojny. Alianckie wojska mimo to spełniały nadal powierzone im zadanie. W styczniu 1946 r. alianckie przyczółki zostały znowu umocnione. Jawa wróciła do normalnego życia, otwarto ponownie targi. Handel wewnętrzny został przywrócony.

Rozpoczeły się perfraktacje z Indonezyjczykami w sprawie ewakuacji alianckich jeńców wojemnych i inter-nowanych, jak również Japończynowanych, ków, przebywających ciągle jeszcze wewnątrz kraju. Pertraktacje holendersko-imdonezyjskie, które miały miejsce w lutym, były prowadzone pod protektoratem Sir Archibalda Clark Kerr (Lord Invechapel) i chociaż nie doprowadziły one do stalego porozumienia, to jednak dużo zrobiono celem złagodzenia trudności holendersko-indonezyjskich. Przy końcu kwietnia uzgodniono względnie trwałe warunki. W maju umożliwio-no rozpoczęcie kolejnego wycofywania się wojsk brytyjskich i indyjskich. Obecnie akcja ta została zakończona. Podczas okupacji brytyjskie i indyjskie wojska, znajdujące sie w Holenderskich Indiach Wschodnich osiągneły wiele mimo że cią-gle były w marszu. 125.000 alianckich jeńców wojennych i imternowanych zostało ewakuowanych, a dalszej liczbie 100.000 umożliwiono schronienie się w holenderskich Indiach Wschodnich. 30.000 osób zostało przewiezionych samolotami przez sam R. A. F. Flota wojenna i handlowa przewiozła resztę ewakuowanych na bezpieczne miejsca.

W tej akcji dużą rolę odegrały Brytyjski i Australijski Czerwony Krzyż, specjalnie jeśli chodzi o dostarczenie żywności oraz artykułów pierwszej potrzeby. Wojsko zaś dostarczyło środków tramsportowych i kwater.

Rozbrojono 300.000 Japończyków, następnie zgromadzono ich i ewakuowano z wyjątkiem 13.500, których Holendrzy zatrzymali jako siłę robocza.

Dzięki brytyjskim wysiłkom odbudowamo doki w Babawii, Samarang, Sourbaya, które były całkowicie niezdatne do użytku. Dodatkowo zebrano zapasy japońskiego materiału wojennego; zniszczono całą broń i amunicję. Podczas tego okresu ponownej okupacji Jawy i Sumatry odbudowa-

#### Największy brytyjski statek powietrzny

Najnowszy i największy brytyjski statek powietrzny "Airo Tudor 2" z powodzeniem próbne przeloty. Zaprojektowany i wykonany przez A. V. ROE Co. LTD, ma rozpiętość skrzydeł 36.1 m i 32,1 m długości, 4 motory Rolls Royce Merlin o sile 1.770 HP i osiąga szybkość 512 km/godz., na wysokości 6.000 m. Ten obliczony na 60 pasażerów statek powietrzny ma zasieg 2.960 km. AIRO TUDOR 2 ma być również wyrabiany w Australii, w rządowej fabryce w Melbourne,

no te kraje w znacznym stopniu. Dzieło to można porównać tylko z odbudową zniszczonych połaci Europy. Ocalono 1/2 miliona ludzi, wzglostarczono im pomocy. Wydano 70.000 ton wszelkiego rodzaju żywności i sprzętu pierwszej potrzeby,

Dokomano tego wszystkiego nie bez poważnych strat ludzkich ze strony brytyjskiej i indyjskiej. Postawa i opanowanie wojsk brytyjskich i indyjskich w mader cieżkich warunkach doczekały się ostatnio entuzjastycznego uznania ze strony dr Weharno (Sveharno) z ramienia rządu Indonezji, oraz gubernatora generalnego Van Mook, jako przedstawiciela władz holenderskich.

### KONFERENCJA LONDYŃSKA W SPRAWIE PALESTYNY

Wydaje się prawdopodobne, że londyńska konferencja w sprawie Palestyny, odroczona w dniu 2 października do dnia 16 grudnia, nie zostanie podjęta na nowo przed Nowym Rokiem.

Główną przyczyną pierwotnego odroczenia było zbliżenie się sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, na którym obecność wielu delegatów na londyńską konferencję, włącznie z min. Bevinem, była konieczna. Wydaje się zaś, że ta ostatnia przeciągnie się poza święta Bożego Narodzenia, w którym to wypadku byłoby wykluczone, aby konferencja w Lancaster House mogła się zebrać w przewidzianym terminie.

Rząd brytyjski ubolewa nad tym spóźnieniem. Każdy dzień, który mija bez możliwości bodaj układu, powoduje ciężkie ofiary i niebezpieczeństwa. Równocześnie jednak gdyby miało nastapić dalsze odsuniecie terminu, miałoby ono jeden pożyteczny skutek: światowy kongres syjonistycz ny zbiera się 9 grudnia w Bazylei, tak, że w razie zdecydowania się delegatów żydowskich na wziecie udziału w konferencji - a są pewne oznaki, że zechcą to zrobić — uczestniczyliby oni w charakterze pełnomocników swego narodu. Nie byłoby to możliwe, gdyby konferencja wszczęła obrady 16 grudnia.

### PROPOZYCJE W. BRYTANII W SPRAWIE CENZUSU WOJSK

Min. Lotnictwa Noel-Baker zaproponował Komitetowi Politycznemu i Bezpieczeństwa ONZ, żeby w dmu 1 stycznia przeprowadzić we wszystkich krajach cenzus sił zbrojnych, stacjonowanych w kraju i za granicą.

Podjął on debatę na temat propozycji rosyjskiej w sprawie cenzusu alianckich sił zbrojnych w krajach nieprzyjacielskich i nie-nieprzyjacielskich. W. Brytania gotowa jest zrezygnować ze swego poprzedniego żądania, aby obie propozycje sowieckie (cenzus sił zbrojnych i rozbrojenie) zostały potraktowane, jako catość.

Wmiosek brytyjski proponuje, żeby wszyscy członkowie ONZ dostaczyli Generalnemu Sekretarzowi następujących informacji, celem zakomunikowania ich Radzie Bezpieczeństwa oraz innym członkom ONZ, celem powszechnej publikacji:

1. W jakich punktach na terytorium członków ONZ, lub innych państw, z wyjątkiem dawnych krajów nieprzyjacielskich znajdują się siły zbrojne; jaki jest ich stan liczebny i rodzaj;

2. W jakich punktach dawnych państw nieprzyjacielskich znajduja spęciły zbrojne mocarstwalianskich i innych członków ONZ; jaki jest ich stan liczebny i rodzaj;

 W jakich punktach powyższych krajów znajdują się bazy lotnicze i morskie, oraz jaka jest liczebność ich załóg;

4. Jaka jest cyfra globalna i rodzaj ich personela umundurowanego w służ. bie czynnej bez względu na miejsce stacjonowania, w kraju i za granicą. Informacje te, których należy dostarczyć najdalej do 1 stycznia 1947, powinny odnosić się do sytuacji w tym dniu. Powinny one natychmiast podlegać skutecznemu systemowi sprawdzenia na miejscu przez komitet, powołany przez Radę Bezpieczeństwa.

### PALENIE ŻYWNOŚCI JEST ZBRODNIĄ

Anglia nalega, żeby uznano zorganizowane niszczenie żywności i podstawowych produktów za międzynarodową zbrodnię, która pownna być potępiona przez narody cywilizowane.

Harold Wilson, parlamentarny sekretarz Ministerstwa Pracy, przewodniczący delegacji Brytyjskiej Komisji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa oświadczył to w ostatnich dniach. Po niedawnej rozmowie z Willem

Po niedawnej rozmowie z Willem Clayton, Wilson oświadczył na konferencji prasowej, że uważa palenie nadwyżki za "całkowicie przeciwne sumieniu powojennego świata i że Rząd Labour w Anglii nigdy nie poprze tego rodzaju rzeczy".

Podał zarysy programu o 14 stronach, przedłożonego przez Delegację Brytyjską, dla podniesienia standartu wyżywienia na całym świecie do poziomu potrzebnego dla zdrowego życia.

Program ma na uwadze: zaopatrzenie konsumentów wszystkich kraiów w dostateczną ilość żywności i innych rolnych i podstawowych produktów po cenach umiarkowanych Równocześnie chronić pragnie rolników i robotników rolnych od okresowych spadków cen oraz od zmniejszania dochodów, które w przeszłości przyczyniały się do katastrof i nędzy milionów ludzi.

Proponuje wykonanie tego przez ustanowienie Kom:sji Towarowej (Commod:ty Board) przv International Trade Organisation (Międzynarodowej Organizacji Handlu) która obecnie tworzy się na konferencji w Londynie

Z Kongresu Bryt. Trade: Unionów

Podczas drugiej wojny światowej W. Brytamia założyła cały szereg państwowych fabryk zbrojeniowych i przystosowała fabryki prywatne do produkcji ekwipunku dla sił zbroj-nych oraz do fabrykacji broni. Gdy punkt kulminacyjny produkcji wo jennej został osiągnięty, rząd zdecy-dował pozbyć się tych fabryk drogą oddania ich w dzierżawę, wzgl. drogą sprzedaży. Ruch Trade-Union'ów zainteresował się tym oświadczeniem i w r. 1944 Kongres Trade-Union'ów ogłosił rezolucję, wyrażającą zanie-pokojenie tą decyzją. Twierdzi ona, że prowadzenie fabryk bezpośrednio przez rząd w imieniu społeczeństwa może odegrać poważną rolę w odbu-dowie gospodarczej W. Brytanii. Mianowicie można je przestawić na pro-dukcję nawozów sztucznych i produktów chemicznych, domków składanych, przedmiotów użytku domowego i innych artykurów pierwszej potrzeby. ·

W dyskusji nad tą rezolucją z pre-zydentem Izby Handlowej, Rada Główma Komgresu Trade-Union'ów przyznała, że zamierzenie rządu, by wy dzierżawić fabryki jedynie wybranym kandydatom i to na krótki okres czasu, wraz z uwzględnieniem polityki narodowej (jak osiągnięcie równowagi w podziałe przemysłu) jest celowe. Zamierzenie to oznacza postęp w porównaniu z polityką, prowadzoną po pierwszej wojnie światowej, jednak-że niezupełnie jeszcze czyni zadość wymogom stawianym przez Rade Trade-Union'ów (TUC). Rada TUC zasię energicznie tą kwestią i w 1945 Kongres przedyskutował rezolucję, która wywiera nacisk na rząd aby za pomocą swych fabryk wywatł wpływ na rozwój gospodarki krajo-wej w kierunku podtrzymania pełnego zatrudnienia.

Do czerwca br. wydzielono 280 nadliczbowych fabryk rządowych, 233 oddano użytkownikom przemysłowym, a 47 przeznaczono dla cywilnych potrzeb rządu, jak ośrodki ćwiczeń i ba-dań, lub składy dyspozycyjne.

Rada TUC pamieta też o potrzebie rozdziału produkcji. W latach pomiędzy pierwszą i drugą wojną światową można było znaleźć cały szereg "okręgów despresji" w Anglii, Walii i Szkocji, spowodowanej głównie tym. że w tych okręgach rozwinięte były dwie lub trzy gałęzie przemysłu podstawowego, a żaden z lżejszych przemysłów nie był w stanie wchłonąć bezrobotnych. Główna Rada podkreśliła konieczność wprowadzenia nowych gałęzi przemysłu, przede wszy stkim do Walii Połudn., Półn., Wsch. Anglii oraz do Szkocji. Obecny rząd uznał znaczenie tego apelu i buduje nowe fabryki w tych okręgach. Oddaje się także wielkie fabryki amunicji w ręce prywatne, inne zamienia się w liczne drobne ośrodki przemysłowe. Rząd ponadto przestawił w re kordowym tempie 19 rządowych fa bryk amunicji częściowo, wzgl. całkowicie, na produkcję środków żywnościowych, potrzebnych w gospodarce pokojowej. Z liczby 40.000 zatrudnionych, 20.000 pracuje nad tym właśnie dziełem. Około 50 innych fabryk wojennych, które zatrudniają ponad 250.000 pracowników, także pracuje dla celów pokojowych.

Brytyjski przemysł węglowy będzie korzystał z produktów owych prze-mienionych fabryk wojemnych. Fabrykuje się tu bowiem maszyny potrzebne w gómictwie, tak bardzo ważne dla osiągnięcia zwiększonego wydobycia węgla, potrzebnego nie tvlko dla W. Brytanii, lecz także dla odbudowy zniszczonej Europy.

Program mieszkaniowy rządu także postępuje naprzód dzięki fabrykatom, dostarczonym przez fabryki rządowe. Buduje się np. prawie 6.000 domków składanych, 13.000 stalowych szaf, składanych, 13.000 stalowych szaf, 50.000 elektrycznych kuchenek, 100.000 kuchenek gazowych, 30.000 elektrycznych lodówek, 350.000 kurków wodociągowych, oraz miliony części ceramicznych do instalacji ele-

Produkuje się także stalowe wozy ciężarowe, jak również tokarki drzewne, maszyny trykotarskie, wiertarki dla szybów naftowych, części maszyn o napędzie ropnym, wyposażenia dla pralni oraz mundury dla sił zbrojnych brygad strażackich.

Prace i warunki pracy w fabrykach rządowych reguluje się umowami zbiorowymi z odpowiednimi Trade

#### PACZKIŻYWNOŚCIOWE

Brytyjski minister Wyżywienia p. Strading ogłosił, że wolno wysyłać poza granice Zjednoczonego Królestwa dary w postaci paczek żywnościowych. Każdy wysłać może raz w miesiącu taką paczkę, nie przekraczającą 7 funtów wagi i zawierającą przydziałowe produkty żywnościowe.

### RZĄD A PRZEMYSŁ Z ŻYCIA R. A. F.

W administracji stacji lotniczych wezmą udział wojskowi R. A. F. wszystkich stopni

Przedwojenne zwyczaje i przywileje mają zostać wprowadzone pono-wnie do RAF. Warunki życia wojskowego staną się przez to latwiejsze, gdyż pełniący służbę będą korzystać ze swobód życia w cywilu. To zelżenie rygoru służbowego będzie dotyczyło zarówno oficerów, jak szeregowców i "W. A. A. F. S." (Wo-men Auxiliary Air Force Serwice — Kobiece lotnictwo pomocnicze). Polewydane głównodowodzącym przez Radę Lotniczą nie pociągają jednakże za soba żadnego obniżenia poziomu. Przeciwnie, podkreśla się ponownie ważność odpowiedzialności csobistej, jaką każdy oficer ponosi w stosunku do swych podwładnych. Celem ożywienia wzajemnego przyjaznego zaufania zaprowadza się pewną nowość, mianowicie organizuje się na każdej stacji Komitet, którego członkami będą oficerowie i szeregowi (mężczyżni i kobiety). Komitet ma się zbierać co jakis czas pod przewodnictwem Komendanta, celem omówienia wszystkich spraw, związanych z życiem stacji.

W Ministerstwie Lotnictwa panuje przekonanie, że zebrania takie dadzą bardzo korzystne wyniki, ponieważ wszyscy — bez względu na stopień - będą czuli, że biorą rzeczywiście udział w zarządzaniu swoją stacją. Innym czynnikiem, który wpłynie na skuteczność tej taktyki, będzie wprowadzenie godzin, podczas których lotnicy i lotniczki będą mo-gli przedstawiać swoje propozycje, dotyczące ulepszeń na stacji czy w jednostce. Będą mogli również zasięgać tam prywatnej porady w sprawach osobistych.

Oprócz przyznania nowych przywi-lejów dla lotników i lotniczek zniesiono także niektóre typy rewii i in-

#### ANGIELSKI DAR DLA MONTE CASSINO

Zbiórka angielskich kościołów na Monte Cassino jest obeonie zamknięta. Osiągnęła cyfrę 1.046 funtów. Czytamy w "The Guardian": "Opactwo Westminster i wszystkie kościoły w Anglii i Walii, które niegdyś należały do zakonu Benedyktynów, przyłączyły się do zbiórki. 5 szkół wyż-szych w Oksfordzie i Cambridge, będących w podobnym związku z Benedyktynami, również to uczyniło. Zbiorowe dary przyjęto od Kollegium św. Augustyna, Canterbury, od Kol legium Ardingby, Sussex i od Anglikańskiego Stowarzyszenia Benedyktyńskiego w Nashdom, Komisja Kościoła Anglikańskiego dla odbudowy chrześcijańskiego w Europie wpłaciła 200 funtów. Indywidualne da-ry osiągnęły kwotę 225 funtów. Bibliotekarz Monte Cassino napisał

z polecenia opata, wyrażając najgorętsze podziękowanie Zgromadzenia za ten dar. Poddał myśl, że może będzie om użyty na wybudowanie nowych półek w bibliotece opactwa. Będzie na nich umieszczony napis, który uwieczni dar. Szczegóły te zostaną omówione później; obecnie oczyszcza się Monte Cassino z reszty gruzów.

spekcji. Dodano przywileje takie, jak pozwolenie ubrania cywilnego poza służbą, swobodę spędzania nocy poza stacją oraz pozwolenie przyjmowania na stacji lotniczej gości w specjalnych pokojach gościnnych "W. A. A. F. S." mogą w strojach wieczorowych brać udział w zabawach tanecznych, wolno im, tak jak i mężczy-znom, w strojach cywilnych chodzić do kościoła

Zmiany te są częścią szerokiego programu, mającego na celu osią-gnięcie jak największego zbliżenia między życiem służbowym a życiem cywilnym.

### PARYZ-LONDYN Tu mówi Londyn W 41 MINUT

Pierwszy na świecie samolot pasażerski o silniku odrzutowym "Lancazaopatrzony w dwa silniki typu Merlin i dwa typu Nene przeleciał niedawno przestrzeń Paryż – Londyn w rekordowym czasie 41 minut. Taki sam czas osiągnął Spitfire w r. 1939. Część lotu odbyła się przy ostrym wietrze przeciwnym.

Ten eksperymentalny samolot prze-leciał poprzednio trasę 200 k.lometrowa z Heathrow do Le Bourget, w czasie 43 minut, by wziąć udział w międzynarodowym pokazie lotniczym w

#### 250.000 LUDZI NA LODOWISKU

Po raz drugi w tym roku 10.000 publiczności chętnie zapłaci aż 1 gwineę, aby mieć sposobność podziwiania 14 młodych dziewcząt i 1 mężczyznę w baletowych scenach na lodzie, w czasie brytyjskich zawodów w jeździe figurowej na lodzie, w Wembley, dnia 10 grudnia.

Wszyscy zawodnicy w jeździe figurowej są amatorami, a zarazem najlepszymi sportowcami wśród ćwierci miliona wielbicieli tego może najpiękniejszego a jednocześnie wymagają cego wielkiej dyscypliny sportu. W blasku świetlnego koła pod krytycznym spojrzeniem 7 sędziów jedna zawodniczka za drugą przejeżdza, wiruje, robi skoki i piruety na małym skrawku lodu i ostrym kantem łyżwy wypisuje na lodzie a zarazem w księ dze sędziowskiej swój sukces lub

Tych 14 dziewcząt zostało uznanych za najlepsze. Wybrano je z po-między łyżwiarzy 20 lodowisk W. Brytanii, które umożliwiają ślizganie się 250.000 ludzi. W samym Londynie około 5.000 f. szt. idzie do kas za bi lety wstępu. Przeciętnie podczas week-endów 7.000 lyzwiarzy gromadzi się na większych lodowiskach. W Szkocji kluby sportowe przy niektórych torach łyzwiarskich mają tylu członków, że musi być wyznaczona kolejka ślizgania się.

Przed tymi zawodniczkami, ubiegającym; się o wstąpienie na tron, opróżniony przez Cecylie Colledge, która należy obecnie do świata filmowego, stoi konieczność osiągnięcia już zdobytego poziomu w tei konkurencji. Aby do niego dojść, zobowiązać się musiały do przestrzegania żelaznego rygoru i do wielu ćwiczeń. Dyscyplijakiej podlega łyżwiarz można tylko porównać z żelaznym rygorem, jaki panuje w Państwowych Rosyj-skich Szkolach Baletowych.

Weżmy na przykład Audrey Planty, 19-letnią dziewczynę z Birmingham i jej przyjaciółkę, 17-letnią Marion Davis, która z początkiem tego roku zajęła drugie miejsce po Cecylii Co ledge. Ich tryb życia: wstają o 6:30, gimnastyka porama, później począwszy od 8-mej przez 4 godziny solidny trening w jeżdzie szkolnej na królewskim torze łyżwiarskim. Na oczach doświadczonych trenerów powtarzały one tę samą prostą figurę raz po raz, dopóki lód nie jest porysośladami w kształcie ósemek i wężyków. Kiedy prostsze figury są tak opanowane, że wykonuje się je całkiem automatycznie, powiększa się tempo. Naprzód, zwrot, obrót, zwrot, obrôt, łuk, fiaprzód, zwrot, obrót. tak przechodzi godzina za godziną. Potem następuje jazda dowolna; szybka jazda w przód i w tył z roz-maitymi przejściami, trójki odwracane, jaskółki, piruety na jednej nodze i siadanie, mont, skoki z pół i całym obrotem w powietrzu, spirale itd. I tak trzeba ćwiczyć 5 dn<sub>i</sub> w tygodniu 6 do 8 godzin dziennie, ponieważ tylko ten, kto celuje w tej sztuce, otrzyma najwyższą ocenę sędziowską: "bezbłędnie". Panna Davis jest wiel-ką entuzjastką tego sportu. Siostra jej dostała parę łyżew w prezencie i Marion nie odstępując jej na krok, poszła na ślizgawkę ją podziwiać i tam jako 10-letnia dziewczynka zdecydowała się, że odtąd jazda figurowa jest jej przeznaczona. Ma ona wrodzony talent w tym kierunku i nawet ograniczone możliwości w latach wojennych nie wpłynęły na zmniejszenie się jej postępów, tak że w maju tego roku doszła do finalu.

Przejście na sport zawodowy nie pociąga jej. Filmy, owszem, jeśliby miała szanse, lecz zabawnie jest być amatorem. Czy ślizgawka absorbuje ją całkowicie? Nie. Marion znajduje czas na zajmowanie się muzyką baletową a w czasie week-endu pływa i gra w tenisa.

Patricja Maloney pochodzi z dale kiej Australii. Ma lat 20, jest mistrzynią i jest po raz pierwszy w Anglii. Podobnie jak jej rywalki i ona również ślizga się 8 godzin dziennie przez cały rok, z wyjątkiem stycznia, kiedy tor ślizgawkowy jest zamknięty z powodu gorąca.

W przyszłym miesiącu nastąpi w Londynie otwarcie nowej linii kolei podziemnej na przestrzeni 64 km. między Liverpool Street a Stratford. Jest to pierwszy etap przewidzianej linii, o 512 km długości. Kierownik Biura Transportowego w Londynie oświadczył, że jest to pierwszy krok do rozwiązania jednego z najcięż-szych problemów ruchu ulicznego w

W zeszłym tygodniu w Anglii od-

był się raid 120 samochodów starego

typu, na pamiątkę pięćdziesięciolecia

Ustawy z 1896 r., dzięki której pod-niesiono granicę szybkości z 6,4 do 22,4 km na godzinę. Od tego też cza-su samochody nie potrzebowały, że-

by przed nimi szedł ktoś, powiewa-

jąc czerwoną chorągwią. Do mety dojechało 75 samochodów. Szoferzy,

przemoczeni do nitki, zostali przywitani owacyjnie. Ponad 30 z \*ych sa-

mochodów wydobyto z szop wiej-

skich, gdzie rdzewiały podczas ostatniej wojny.

Tramwaje, które znajdują się jeszcze w Londynie, mają być usunięte, kiedy tylko będzie można otrzymać autobusy.

Londynie.

Ukarano grzywną restaurację za podanie więcej niż trzech dań przyjęciu dla lorda Montgomery. Sędzia oświadczył, że były dostateczne powody, by nie nakładać maksymalnej kary pienieżnej.

#### Garść wiadomości o stuchaniu radia brytyjskiego

BBC chciałoby wiedzieć, jak wielu ludzi słucha programów radiowych kiedy, oraz jakie punkty programu sprawiają słuchaczom największą przyjemność. Do zbierania tych wiadomości służy "Listener Research Depantment" (departament do badania opinii słuchacza), który prowadzi naj dokładniej naukowe badania, Niestety, system badania i wypytywania poszczególnych radiosłuchaczy może być zastosowany przez BBC tylko w stosunku do odbiorców w W. Brytanii. Dla BBC jest rzecza niemożliwa ustalić w tym samym stopniu osobisty kontakt ze swoimi odbiorcami zagranicznymi. Niedawno zorganizowano w Londynie interesujący pokaz metod i spostnzezeń "Listener Research". Metody te objaśniano jak zwykle ciekawymi fotografiami, wykresani, wykazami, znakami. Wykazano dosvć przekonywująco, że dzieki pracy planowej i pomysłowości, można zadziwiająco dokładnie i szczegółowo zdać sobie sprawe ze zwyczajów i upodobań odbiorców radiowych.

Może najbardziej uderzające sa cvfry, które wykazują ilość odbiorców, słuchających różnorodnych progra-mów. Było niespodzianką, że przeciętny środowy koncert symfoniczny BBC ma audytorium, składające się z 3.000.000 słuchaczy, tj. tylu, ilu po-mieściłoby 300 Albert Hall'ów (największa sala koncertowa w Londynie!). Sprawozdanie zaś z zawodów piłki nożnej o puchar przyciągnęło tylu słuchaczy, ilu mogłoby po-mieścić 90 stadionów Wembley (11.000.000). Lecz jeszcze większą niespodzianką było stwierdzenie że ilość słuchaczy BBC na sobotnim teatrze wieczornym zajęłaby 2 razy tyle miejsc, co wszyscy razem wzieci widzowie wszystkich kin angielskich. Myśl krzepiąca, kiedy się ją w ten sposób przedstawi: pomyślcie, ile kin znajduje się w Anglii, Szkocji, Walir i północnej Irlandii!

Inna tablica, która przyciągała wielu widzów. wykazywała popularność rozmaitych słuchowisk rozrywkowych. Wśród wielu innych dwa zajmują zdecydowanie pierwsze mieisce. Sa to: sztuki teatralne i audycje rewiowe. Te ostatnie były zawsze ulubioną rozrywka brytviskich słuchaczy, ale słucho-wiska teatralne poszły ostatnio na-przód i w tym wyściqu o pierwsze przod i w tym wysciąu o pierwsze miejsce wyprzedzaja inne o nos i cia-gna mocno! Daleko za nimi ida leb w leb sprawozdania z boksu, lekka mu-zyka, sprawozdania z grv w piłke nożną i zwykła muzyka taneczna. "Hot jazz" jest najwidoczniej piechyt lu jazz" jest najwidoczniej niezbyt lu-biany wśród brytyjskich słuchaczy znajduje się na końcu długiei listy. Ostatnia biegnie muzyka kamutalna, dysząc tuż za mało popularnymi recy-taciami poezii. Jednakowoż RBC, iako instytucia państwowa udziela każdemu należnego mu czasu na fali i stara się zadowolić niewielkie, ale przywia-zane do różnych audycyj grupy słu-chaczy. Inny spis wykazuje, że w Anglii najwieksza ilość ludzi słucha radia — iak to było do przewidzenia — o godzinie 9. a następne o 6tej (czasy nadawania biuletynów) i że w miesiacu czerwcu jest najmniejsza ilość słu-

### ŚWIĘTO MUZYKI ANGIELSKIEJ Koncert na "Festivalu Sw. Cecylii"

Festival św. Cecylii uświetniony był koncertem muzyki angielskiej, który odbył się w Albert Hall w Londznie, w obecności królowej i ks. Elzbiety, na rzecz Muzycznego Funduszu Dobroczynnego. W koncercie wzięły udział dwie orkiestry: Londyńska Orkiestra Symfoniczna j Orkiestra Felharmonii, pod batutą Sir Adriana Boult. Trębacze z Kró-lewskiej Wojenmej Szkoły Muzycz-nej, którzy grali fanfary kompozycji Artura Bliss i Walforda Davies pod kierumkiem kapitana Mr. Roberts, wzbogacili niektóre utwory tonami

trąb i doc'ali malowniczej barwności estradzie.

Program był przeglądem muzyki angielskiej, począwszy od Purcell'a, którego uwertura z "Ody św. Cecylii' z r. 1682 ułożona przez Allana Rawsthorne na dwie orkiestry z towarzyszeniem trąb, ztobiła wspaniałe wrażenie, kończąc zaś na utworach Waltona i nowym motecie Edmunda Rubbra "Straz Poranna". Starsze pokolenie reprezentowane było przez "Bałlade Półmocną" Baxa i koncert fortepianowy Vaughana Williams, ułożony ostatnio na dwa fortepiany przez kompozytora i p. Józefa Cooper, Na koniec odegrano Elgana "Wariacje zagadkowe" i hymn

państwowy w jego układzie.
Koncert Vaughana Williams nie
był często grany, od czasu kiedy po
raz pierwszy usłyszano go w r. 1933.
Utwór ten pozostał w pamięci jako

rzecz niedostępna i ostra - wrażenie to obecnie złagodziło się, choć koncert ciągle jeszcze przypomina współczesną mu Symfonię F-mol. Nie można powiedzieć, żeby transpozycja z jednego na dwa fortepiany wyszła na korzyść utworu, zwłaszcza gdy ton instrumentów jest tak bezdzwięczny, jak na ostatnim koncercie. Z obu fortepianów zupełnie usunięto wieka, a glos ich był przytłoczony przez olbrzymią orkiestrę. Miss Phyllis Sellick i Mr. Cyril Smith trzymali się dzielnie wobec tych trudności i byli dobrze zgrani. Piękna powolna część koncertu dała im sposobność wykaza-nia wysokiej klasy. Pomijając spra-wę równowagi, zastosowanie instrumentów okazało się pomyłką, zwłaszcza jeśli chodzi o instrumenty dęte. Nie można wymagać od trombonistów dokładnej synchronizacji w trudnych pasażach, zwłaszcza że żąda się od nich wykonania bez do-

z powodu braku równowagi między chórem a orkiestrą. Chór, który wykonał wspaniale utwór Purcella "Dusza świata", był chwilami zupełnie zagłuszony przez zwartą masę orkiestry. O ile można sądzić w tych warunkach, to opracowanie poematu przez Henryka Vaughan wydaje się bardzo pięknym utworem, godnym figurowania wśród historycznych holdów, złożonych świętej patronce mu-

Ponizej podajemy oryginalny tekst wiersza, napisanego przez angielskiego poete-laureata, Johna Masefielda specjalnie na festival sw. Cecylii.

JOHN MASEFIELD

## Music

The world's unwisdom brings or threatens Death. Speak, and redeem this misery of breath With that which keeps the stars Each to her point in the eternal wheel That all clear skies reveal.

Speak to us; lift the nightmare from us; sing. The screams of chaos make the daylight mad. Where are the dew-drenched mornings that we had When the lithe lark took wing? Where the still Summers, when more golden time Spoke to us, from the lime?

Though these be gone, yet, still, Thy various voice May help assuage the pangs of our distress, May hush the yelling where the fiends rejoice, Quiet the sleepless, making Sorrow less. Speak, therefore, Music; speak Calm our despair; bring courage to the weak.

Ah, lovely Friend, bring wisdom to the strong, Before a senseless Strength has all destroyed. Be form upon the chaos of the void. Be Music, be Thyself, aprompting given Of Peace, of Beauty waiting, and sin shriven.

S. H. WOOD

## Wykształcenie uniwersyteckie dla wszystkich

Istnieją obecnie rozmaite środki udostępnienia studiów uniwersyteckich chłopcom i dziewczętom o skromnych możliwościach finansowych. Ministerstwo Oświaty przyznaje 360 stypendiów państwowych

Dwanaście uniwersytetów w Anglii i Walii daje więcej niż 1.200 zapomóg i stypemdiów. Samorządowe władze oświatowe (Rady Okręgowe i Miejskie Rady Okręgowe) udzielają większej liczby poważniejszych zasiłków. Poza tym niektóre szkoły i różne stowarzygonia udzielają fur i różne stowarzyszenia udzielają funduszów odpowiednich dla uniwersy-teckiego wykształcenia.

Lecz stypendia często nie dają do-statecznej ilości pieniędzy, aby otrzy-mującemu móc zapewnić korzystamie w pełmi ze studiów uniwersyteckich. Student u ściwszy opłaty za naukę potrzebuje na utrzymanie w uniwersytetach takich, jak Oxford i Cam-

bridge 200 funtów rocznie, albo i wię-cej; zaś w prowincjonalmym uniwer-sytecie takim, jak Manchester, Liver-pool albo Bristol — 160 funtów. Oczywiście mówiąc o tej sumie rozumie się, że student będzie mieszkał w intermacie albo w pensjonacie, nie zaś w domu. Państwowe stypen-dia udzielają zasiłków na zapłacenie mauki i utrzymania w wysokości ma-ksymalnie 100 funtów rocznie. Wysokość zapomóg i stypendiów unimienie przy przyznawaniu zapomóg między kilkoma stowarzyszeniami, udzielającymi ich, pociąga za sobą u-ciążliwą korespondencję wszystkich zainteresowanych.

Ministerstwo postanowiło obecnie zbadać te zagadnienia i zmienić sposób postępowania. W przyszłości zapomogi stypendium rządowego dla całkowitego utrzymania nie będą ograniczone do maksimum 100 funtów. Bedą one ustalone w takiej wysoko-ści, jakiej podejmujący potrzebuje. Uprzednio zbada się, jaką sumą ro-dzice mogliby przyczynić się do tego, aby mógł on mieszkać i studiować na uniwersytecie, nie myśląc o trudnościach finansowych. W przyszłości żaden student na utrzymaniu rządowym nie będzie musiał "polować na stypendium", ani zabiegać o stypendium uniwersyteckie. Ministerstwo uzupełni w przyszłości stypendia uniwersyteckie stosownie do potrzeb studenta i możliwości rodziców.

To uzupełnienie zasiłków uniwersyteckich ma doniosłe znaczenie, zważywszy choćby na cyfry, i przedstawia całkiem nową a bardzo śmiałą politykę. Reformy te pozostawią sa-morządowym władzom swobodę u-dzielania swoich zapomóg tym chłopcom i dziewczętom, którzy chociaż dobrze przygotowani do uniwersyteckiego wykształcenia, nie uzyskali rządowego albo uniwersyteckiego stypendium. W przyszłości według "Ustawy o mauczaniu" z 1944 r. ocze-



Uniwersytet w Bristol. Małe zebranie w jednym z pokojów studenckich w męskim domu akademickim w Bristol.

wersyteckich waha się zwykle od 50 do 100 funtów, a tylko niektóre za-siłki miejscowych władz oświatowych

pokrywają w pełni wszystkie koszta. Co ma więż począć młody człowiek iub młoda dziewczyna, jeśli chce u-zyskać stypendium? W pewnych wypadkach rodzice są w możności uzu-pełnić braki budżetowe. Przed biednym chłopcem (stosuje się to i do dziewcząt), który zdobył stypendium, zarysowują się trzy możliwości. Mo-że on (co się rzadko zdarza) zrezygnować z zásiłku, a wraz z nim z całej perspektywy studiów uniwersyteckich. Może pozwolić na niezmierne ofiary ze strony swoich rodziców i wtedy znajdzie drogę na uniwersytet, ale bez możności korzystania w pełni z życia i nauki tamże. Wreszcie, i to jest zwykle praktykowane, może zacząć "polować na stypendium". Jeśli uzyskał stypendium państywowa może nastepnie celem uzy stwowe, może następnie celem uzyskania stypendium uniwersyteckiego stanąć do egzaminu konkursowego. mu się uda i ten następny za siłek okaże się znaczny — nie po-trzebuje się o nic więcej martwić. Choć w pewnych wypadkach "polo-wanie" kandydata może zapewnić mu jednocześnie nawet trzy zasiłki, jed-nak może on dojść do przekonania, że cały ten dochód nie wystarczy na zaspokojenie pierwszych potrzeb. Czasami więc uzupełnia stypendia pracą podczas wakacji letnich lub

week-endów. Jedną z drobniejszych, choć niemniej rozpaczliwych konsekwencji ubiegania się o stypendia, jest to, że Ministerstwo Oświaty, uniwersytety i władze samorządowe, nie mówiąc już o samym studencie i jego rodzicach, są wciągnięci w skomplikowa-ną sieć administracji. Istnieje współpraca między najważniejszymi ciałapraca między najważniejszymi ciałami, udzielającymi zasiłków. Pierwszym jej etapem jest stwierdzenie, jaką sumę rodzice studiującego powinni zapłacić, o ile wogóle mogą coś zapłacić. Później decydują one wspólnie, czy — jeśli student otrzyma pełne zasiłki, o które się ubiegał — nie zbierze więcej pieniędzy, niż mu potrzeba. Jeśli zachodzi taki wypadek, zapomogi sa odpowiednio padek, zapomogi są odpowiednio zmniejszane. Przeciwnie, jeśli całość jest niewystarczająca, zastanawiają się, jakby temu zaradzić. To porozukuje się, że zasady udzielania stypendium przez władze samorządowe nie będą tak różne, jak dawniej. Mniej hojne pośród nich będą bliższe bardziej hojnym. Dzięki temu widoki na wykształcenie uniwersyteckie chłopców i dziewcząt zdolnych, lecz nie wybitnie błyskotliwych, nie

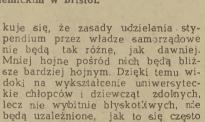
oblicze ta szybko, jak szybko zapada

ciemność na głos syreny alarmowej.

Studenci, nie czekając na stopnie uni-wersyteckie, przyłączyli się do swoich pułków. Wykładowcy szkół wyższych

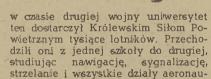
porzucili swe książki, aby latać na

KENNETH LEWIS



Cambridge dzisiaj Spitfire'ach. Niektórzy wstąpili do marynarki, inni weszli w skład obrony cywilnej, jeszcze inni opuściki Cambridge, udając się do fabryk.

Przez całe pokolenia z Cambridge wychodzili ludzie nauki i wiedzy; studiując nawigację, sygnalizację, strzelanie i wszystkie działy aeronau-tyki. Wreszcie ruszyli, aby na swych





Widok wnętrza uniwersyteckiej biblioteki Brotherton w Leeds.

zdarzało w przeszłości, od tej części kraju, w której mieszkają. Mimo tych wszystkich ułatwień są jeszcze słabe strony, którym należy zaradzić. W przyszłości bedzie na u-niwersytecie tylu stypendystów, ile jest przyznanych głównych stypendiów (stypendia udzielane przez szko ły i stowarzyszenia nie będą uzupełniane). Zawsze jest jednak wielkie współzawodnictwo o dostanie się na uniwersytety Oxford i Cambridge. Większość, otrzymująca stypendia rządowe lub samorządowe, celuje na Oxford albo na Cambridge, szczególnie ieśli zamierzają stuchować huma-nistykę. Ten przypływ na dwa dawne uni-

wersytety jest wzmożony faktem, że chociaż posiadają one tylko jedną trzecią liczby studentów, znajdujących się w 10 uniwersytetach nowoczesnych, dają prawdopodobnie dwa razy tyle stypendiów, co tamte u-czelnie. Nowoczesne uniwersytety w Manchester, Liverpool, Bristol itd. potrzebują hojnych opiekunów, którzyby ufundowali stypendia, mogące sta-nąć na równi z Oxfordem i Cambrid-ge. W przyszłości powinna być (i z ge. W przysztości powinia o pobiegiem czasu będzie) udzielana większa ilość rządowych stypendiów przez Ministerstwo Oświaty. Kiedy to nastąpi, wtedy stworzy się system rozdziału stypendiów rządowych mię-

dzy różne uniwersytety. Obecnie jest jeszcze jeden rodzaj zasiłków, które niejako wchodzą w drogę wszystkim innym. Mianowicie mężczyźni i kobiety, którzy z powodu służby wojennej byli przez ostatnich sześć lat pozbawieni możności studiowania, albo ci, którzy z tego sa-niego powodu przerwali studia uniwersyteckie - mają pierwszeństwo w korzystaniu z zapomóg, umożliwiających im zaczęcie lub skończenie słudiów. Stosuje się to zarówno do byłych, jak i do obecnych stypendy-stów. Ta pomoc dla zdemobilizowastów. Ta pomoc dla zdemobilizowa-nych mężczyzn i kobiet, którzy w 90% mają pierwszeństwo do przyję-cia na uniwersytet w 1946 r., z pew-nością zmniejszy ilość wolnych miejsc dla młodzieży świeżo przybyłej po ukończeniu szkół. Według nowego programu dla nich przeznaczone by-ty zasiłki. Kierowanie i rozdział tych ły zasiłki. Kierowanie i rozdział tych zasiłków będą później jeszcze trudniejsze z powodu stałego obowiązku służby wojskowej, który dotyczy chłopców w wieku lat osiemnastu.

Jeśli przeskok z czasów pokojowych do wojny nastąpił w Cambridge tak prędko jak zaciemnienie — to powrót do stanu przedwojennego dokonał się z tą magiczną szybkością, z którą kobieta zmienia suknię przed

skrzydłach zanieść zwycięstwo Euro-

Znákły mundury, pokazały się znów cywilne ubrania. Nie widać już żan-darmerii wojskowej, która zwykła była pilnować dyscypliny. Powrócili pedele poprawiać miewlaściwe zacho-

wanie się studentów.

Portier kolegium Jesus jest znów przy bramie; był kapitanem w Brytyjskiej Armii Reńskiej. Jest szczęśliwy, że może ponownie tytułować młodych lude i Sirii opi sami witali zo dych ludzi "Sir"; oni sami witali go podobnie jeszcze parę miesięcy temu.

Obecnie wielu powracających do Cambridge to stara gwardia. Są tu znowu, by po latach walki uzyskać stopnie uniwersyteckie. Niektórzy z nich walczyli w szeregach 8-mej Armii, w 14-ej Armii w Burmie, na wielkich i małych okrętach, na my-śliwcach i bombowcach R. A. F. u. Obecnie powrócili do swych książek, starsi, mądrzejsi, bardziej doświadczeni i pragnący uzyskać stopnie naukowe, upoważniające ich do ponownego rozpoczęcia obywatelskiego życia. Ludzie ci mieszkają wspólnie z no-wymi studentami, przybyłymi świeżo po ukończeniu szkół. 18-letni i 25-letni siedzą obok siebie na sali wykładowej. Wspólną plaszczyzną zainteresowań tych obu grup — jest nauka, trudności i piękno pracy nad odbudową, która w równej mierze dotyczy wszystkich. W następnych kilku latach kolegia w Cambridge wyspecja-lizują ludzi, którzy staną się kierow-nikami w przemyśle, handlu, szkolnictwie i brytyjskiej administracji kolo-Podczas wojny rozszerzono znacznie

zakres wykształcenia technicznego, by żadna fabryka, ani żadna formacja wojskowa nie była pozbawiona fa-chowego kierowniotwa. Badania naukowe nabierały znaczenia i coraz więcej uniwersytetów wypuszczało w świat ludzi, których zainteresowania kierowały na drogę studiów technicz-nych. Zaniedbano humanistykę. Coraz mniej studentów uczęszczało na histonię, filozofię i prawo. Podobnie było również z przedmiotami, dotyczącymi organizacji handlu i przemysłu. Obecnie trzeba zapełnić tę lukę. Wiele zdemobilizowanych mężczyzn 1 kobiet stara się to uczynić. Widzimy zdemobilizowanego kapitana. odznaczonego w czasie wojny, który powrócił na studia, by skończyć szkołę muzyczną. W sali konserwatorium ma wynajęte pianino i często, pragnąc nadrobić stracony czas, opuszcza obiad, by nie przerywać sobie ćwiczenia. Widzimy kaprala piechoty marynarki, zdobywającego stopień naukowy z humani-styki, ex-sierżanta R. A. F.'u, który studiuje, by osiągnąć wykształcenie uniwersyteckie. Równocześnie pracuje przy stacji radarowej na południowym brzegu i pierwszy raz przy-

wdziewa szaty studenta. W Cambridge nie tylko studenci są eks-wojskowymi. Również wykładowcy zdejmują mundury.

W pokoju wytapetowanym książka mi rozmawiałem z jednym z nich nad filiżanką herbaty, przy kominku. Parę tygodni temu był majorem R. A. F. u.

Zaczęło się parę lat temu, kiedy opuścił grekę i łacimę, by wstąpić do lotnictwa. Dziwnym zbiegiem okoliczności przydzielono go do jednostki ćwiczebnej w Cambridge. Pewnej nocy nasz docent, jako kapral, stał na straży bram swego własnego kolegium!..

Parę miesięcy temu widziałem go w Kaiserdamm w Berlinie, jak przypatrywał się dziełu, które przyśpieszyło koniec wojny i przyniosło mu Distinguished Flying Cross i Distin-guished Service Order (wysokie odznaczenia wojskowe) - dziełu lotnictwa bombardującego. Major był pilotem Lancaster'a. Obecnie z powrotem na swym stanowisku w kolegium uczy kwiat zdemobilizowanych męż-czyzn i kobiet W. Brytanii historii ich ojczyzny, jej miejsca i roli w świecie.

Kryterium dla przyjęcia na studia uniwersyteckie jest stwierdzenie, czy dana osoba jest w stanie ukończyć te studia, które sama sobie obrała. Ci. którzy zostają przyjęci na studia, otrzymują pomoc rządową, jeśli jej potrzebują. Zasiki pokrywają opłaty za naukę i książki oraz obejmują zapłatę za utrzymanie. Gdy chodzi o człowieka żonatego, wypłaca się dla żony i dzieci specjalny zasiłek dodatkowy. Zapomogi są hojne i wystarczające dla pokrycia wszystkich umiarkowanych wydatków. Wielu sławnych ludzi kończyło uniwersytet w Cambridge. Między nimi Bacon, Byron, Tennyson i Macaulay studiowali literaturę angielską, a Rutherford i Newton wiedzę ścisłą.

W Anglii roku 1946 studenci uniwersytetów stają wobec trudności odbudowy zniszczcnego świata. Ale właśnie te trudności otwierają rozlegle pole działania.



King's College w Cambridge.

## Światowa obora zarodowa

Ostatnia brytyjska krajowa wystawa bydła odbyła się staraniem Król. Tow. Rolniczego w r. 1939 w miejscowości Windsor. Pokazano tam 22 rózne rasy bydła, 23 rasy owiec i 11 ras świń. Niektórym zamorskim gościom, przybyłym z krajów, gdzie zasadą jest hodowla tylko dwóch albo trzech ras bydła i najwyżej dwóch ras świń, wydało się, że ta różnorodność gatunków może dawać chyba tylko urojone korzyści. Lecz angielscy farmerzy hodują rozmaite rasy z przyczyn handlowych, jak najbardziej życiowych, nie zaś - jak ich podejrzewają — dla famtazji: doświadczenia robione przez nich na licznych pokoleniach inwentarza, nie zawsze sie może udaja, ale doprowadzaja w końcu do wyhodowania typu w danej okolicy najodpowiedniejszego i najzdatniejszego do stawianych mu wymagań.

Dla owiec rasy "British Lonk" i "Gritstore" korzystne są okolice, w których np. rasa "Downs" zginełaby z głodu. Nie znaczy to wszakże, by okolica odpowiednia dla owcy "Downs" nadała się do hodowli "British Lonk" i "Gritstore". Najlepsze bez watpienia bekony daje świnia "Large White" (Wielka Biała Angielska) — ale niektórzy twierdzą, że bekony od wolniej dojrzewającej "Tamworth" są gatunkowo na wyższym poziomie. Inni zachwalają wieprzowinę ze świni "Berkshire", o krótkiej tualbo wolą krzyżować knura "Wielkiej Białej" z najlepszymi maciorami "Wielkiej Czarnej" i "Wes-

Ten ped do rozmaitości wyrobił się w angielskim usposobieniu wskutek nadzwyczajnej różnorodności warunków geograficznych, które w przeszłości zmuszały farmerów do stosowania pracy na roli do miejscowych możliwości. Mało kto zdaje sobie sprawę, jak W. Brytania jest klimatycznie róznoraka: np. w miejscowości Shoeburyness opady atmosferyczne wynoszą 457 mm, kiedy w odległym stamtąd o 560 km Seathwaite opady te dochodzą do 3.302 mm. Jedna polowa malego hrabstwa Dorset ma glebe nadającą się pod uprawę pszenicy i konkuruje z pszenicą pln. amerykańską, żaś uprawa tejże pszenicy w zachodniej cześci hrabstwa byłaby zbyt ryzykowna. Lekkie ziemie falistego Hampshire zachęcają uprawiających jęczmień do używania kombinów i gospodarowania na szeroką skalę. W położonym obok hrabstwie Sussex zupełnie odmienne warunki gleby, krajobrazu, a nawet klimatu sa korzystne dla hodowli bydła zarówno mlecznego jak i rzeżnego.

Zdziwienie gości zagranicznych wywołuje spotykana czesto w Anglii rasa bydła dwuuzytkowego, hodowanego dla porodukcji tak mleka, jak mięsa — stąd Amerykanie nie mogą pojąć angielskiego upodobania do hodowli dwuuzytkowej, a nawet przypisuja je brytyjskiej skłonności do kompromisu! I w Anglii nie brak hodowców specjalistów, a dla każdego

#### UWAGA!

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcyj, nadawanych co dziennie w godzinach:

06.45-07.00 na fali 1796; 456 m. 07.00-07.15 na fali 267 m

08.45—09.00 na fali 1796; 456; 257; 49.59; 31.17; 41.21; 31.50; 25.30 m.

13.00—13.15 na fali 267; 41.32; 31.50; 30.96; 25.30; 19.61 m 13.30—13.45 na fali 456: 41.21; 31.17; 25.15 m.

16.45—17.00 na fali 1796; 456: 267; 40.98; 31.17; 25.42; 41.32; 31.50: 25.30: 19.61 m.

22.45-23.00 na fali 1796 m. 23.45—24.00 na fali 1796; 456; 267; 49.59; 40.98 m.

Streszczenie wiadomości dyk-

towane powoli dla uczących sie angielskiego:

13.15—13.30 na fali 267; 41.32; 31.50; 30.96; 25.30; 19.01 m. 14.45—15.00 na fali 1796; 456; 267; 41.21; 31.17; 25.15; 41.49;

31.01; 25 68 m.

typu hodowli miejsca jest pod do-

W niektórych stronach Anglii spędzanie zimy pod gołym niebem wytrzymują tylko odmiany zahartowanego bydła dwuużytkowego. Wielu znawców uważa, że system ten jest zdrowy dla bydła, a w tych okolicach, gdzie trawa rośnie przez prawie cały rok, wyżywienie bydła wypada o wiele taniej, gdyż oszczędza się na dodatkowej robociźnie, której wymagałoby karmienie bydła w oborze. Zimowanie na dworze stosowane jest na gospodarstwach małorolnych, których w Anglii jest najwiecej.

Bydło dwuużytkowe jest mało wymagajace, chetnie pasie sie na trawach, których wysokomieczne krowy tknąć by nie chciały, wreszcie dostarcza byczków na opas. Choć wśród dwuuzytkowych odmian rzadko trag fiają się krowy dające 9.000 litrów mleka rocznie - należałoby dopiero wykazać, czy zdrowa, długowieczna krowa, dająca na zwyczajnej paszy przeciętną 3.400 do 3.900 litrów nie jest tańszym producentem mleka niż krowa, dająca wprawdzie 5 do 7 tys. litrów, ale wymagająca zato intensywniejszego żywienia paszami tre-

Z całą pokorą i poszanowaniem cudzego przekonania ośmielę się wyrazić podejrzenie, że znawcy z za morza dlatego tylko gardzą bydłem dwuużytkowym, że nie wiedzą, co ten podwójny użytek właściwie oznacza: zwierzę w ich pojęciu dwuużytkowe brytyjski farmer nazwałby w ogóle bezużytecznym.

Wyhodowana i rozpowszechniona w Amglii rasa bydła dwuużytkowego jest tylko jednym ze szczegółów ogólnego planu hodowlanego, dażącego do stworzenia typu, dostosowanego do wszelkich wanunków i odpowiadającego wszystkim wymaganiom-(trzeba przyznać, że dotad nie udało się wyhodować krowy, którą wystarczyłoby doić pięć dni w tygodniu!). Dążenie to przyczynia się do uznania Anglii za oborę zarodową całego świata, która produkuje bydło, nadające się do wszelkiego użytku i od pokoleń przystosowane do rozległej różnorodności środowisk.

Jest możliwe, że dotąd hodowcy na całym świecie zbyt mało wagi przywiązali do sprawy środowiska. Amerykańscy hodowcy rasy Ayshire wprowadzili niedawno dwojaki typ rodowodów, opartych na "upodobaniu" i na "wyborze" — ma to rozszerzyć możliwości doboru reproduktorów. Klasycznym wpływem środowiska na hodowię jest australijska owca Merynos, która w specjalnych warunkach daje runa bardzo ciężkie,

PROF. J. D. COCKROFT

podczas gdy ta sama owca, wypasana na zwykłym pastwisku, daje o wiele mniej wełny.

Ciekawe spostrzeżenia na powyższy temat przytacza dr J. E. Nichols, członek Imp. Urzędu Hodowli Zwierząt i Genetyki. "Przy ustalaniu kryterium dla okazów bydła" -- powiada dr Nichols - "należy wyraźnie zaznaczyć rozmaitość warunków, w których okazy były hodowane - fakty te bedą zapewne miały coraz większy wpływ na rejestry hodowki". Zasadę powyższą uwzględniono już w księdze rejestracyjnej, prowadzonej dla "brązowego bydła szwajcarskiego", któremu przyznano minimum mleczności, zależnie od wzniesienia nad poziom morza. Uwzględnia się tu minimum 2.800 kg dla krów, które w przeciągu 14 miesięcy powtórnie będą cielne, w okolicach położonych niżej niż 800 m nad poziomem morza. Na każde 400 metrów dalszego wzniesienia obniża sie minimum o 200 kg. Dr Nichols sądzi, że obecnie łatwo będzie ustalić, w jakim stopniu można dziedziczności przypisywać różnice, jakie zachodzą między okazami bydła.

Różnice w wadze nuna u nowozelandzkich owiec rasy Romney Mürsh są mniej więcej w 10% odziedziczone. Tak więc, jeżeli dane pokolenie owiec daje 4 kg welny, a wagę tę chciałoby się podnieść do 4,3 kg, to dla osiągnięcia nadwyżki 0,3 kg należy z tego pokolenia wybrać osobniki, u których waga runa przewyższa przeciętnie dziesięciokrotnie pożądaną nadwyżke. Na reproduktorów i matki następnego pokolenia można więc wybierać tylko osobniki dające 6 kg welnv.

Farmerzy brytyjscy są ludźmi praktycznymi, o byt swój walczą równie wytrwale, jak rolnicy w innych częściach świata. Mieszkają w małym kraju, w którym komunikacja jest bardzo łatwa i mogą według życzenia wybrać taka rase bydła, jaka im się nada do hodowli. Niektóre rasy dadzą się hodować prawie wszędzie do tych należą z krów: Dairy Shorthorn, Ayshire i Fryzy; owce: Border, Leicester i Cheviot; z świń: Wielka Biała i Wielka Czarna. Nie zmienia to jednak faktu, że farmerzy i hadal są zdania, że w niektórych warunkach i do pewnych celów najwięcej korzyści przyniesie wprowadzenie do hodowki tych ras bydła, które już przez przodków zostały wypróbowane i uznane jako najlepiej odpowiadające danemu środowisku. Ciekawe, że cały świat zdaje się przyznawać słuszność tymże farmerom - dowodza tego zamówienia, płynące z zagranicy na prawie każdą z tych licznych odmian bydła, hodowanego przez anqielskich farmerów.

## Odbudowa gospodarcza Europy

Ogromny wkład, którego dokonuje Wielka Brytania w odbudowie ekonomicznej Europy, musi być rozpatrywany w świetle jej własnych trudności, spowodowanych drugą wojną światową. Z chwilą ukończenia kroków wojennych życie przecietnego obywatela stało się pod wieloma względami cięższe niż w czasie wojny. Wprowadzono surowo przestrzegane racje żywnościowe, ubraniowe, benzynowe i węglowe.

Wielka Brytania była jednym z 31 nieokupowanych krajów, które początkowo zobowiązywały się wpłacać do kasy U.N.R.R.A. 10/0 ze swoich pańdochodów. Wysekość stwowych pierwszej składki wynosiła 80 milio-nów funtów; jeśli rozdzieli się tę sume na poszczególnych mieszkańców, to na głowę wypada 32 szylingi. Kiedy w sierpniu tego roku Rada U.N.R.R.A. poprosila v spierające ją państwa o dodatkową wpłatę, rząd Zjednoczonego Królestwa był pierwszym, który do-starczył dodatkową sumę 75 milionów

Wielka część wkładu Zjednoczonego Królestwa do U.N.R.R.A polegala na przyjmowaniu zamówień U.N.R.R.A. przez cieżki przemysł brytyjski, specjalnie na elektryczne i przemysłowe urządzenia mechaniczne, na chemikalia potrzebne w przemyśle, oraz na okręty. Do 31 grudnia 1945 r. z wkladu Zjednoczonego Królestwa równające. go się wartości 80 milionów funtów około 53 miliony funtów wydane na dostawy, zaś 9.500.000 funtów na koszty, związane z przewozem morskim sumy 53 milionów f. szt. przeszło 20 milionów f. szt. przeznaczono na od-nowienie przemysłu, około 5.500.000 f. szt. na podniesienie rolnictwa (specialnie dotyczyło to maszyn rolniczych) oraz sumę wahająca się między 2 miliony a 3 miliony f. szt. na lekarstwa i wszelkiego rodzaju wyposażenie szpitalne.

Palącą koniecznością w uzdrowieniu życia ekonomicznego, jest odnowienie taboru przewozowego w krajach, zniszczonych wojną. 101 lokomotyw zbudowano w Lancashire (Anglia); sa one dostarczone Polsce, Czechosłowacji Jugosławii, podczas gdy 3.800 wago nów kolejowych, zamówionych dla tych państw, buduje się w Birmingham, Gloucester, Motherwell, Leeds i w Sheffield. Ażeby pomóc w przewozie towarów szosami, Wielka Brytania uzyskała 6.000 naprawionych pojazdów mechanicznych, w tym 1.500 motocykli i 2.700 wozów ciężarowych.

Urządzenia telekomunikacyjne zo zamówione w Wielkiej Brytanii dla Polski, Jugosławii, Albanii i Grecji. Przygotowano wyposażenia dla pracy pod wodą oraz urządzenia ra-

townicze dla Polski, Jugosławii i wysp Dodekanezu. Wielka Brytania dostarczyła również za przeszło milion f. szt. urządzeń, potrzebnych w kopalniach i kamieniolomach.

Przewiduje się, że do końca tego roku Wielka Brytania wyda 4 miliony szt. na narzędzia przemysłowe. Kilka milionów funtów zużyto na przy-rządy elektryczne. Zbudowano 32 przenośne elektrownie o sile od 500 do 2.500 kilowatów. Zjednoczone Królestwo dostarczyło i innych rodzajów urządzeń elektrycznych, potrzebnych dla ruchu stałych elektrowni, dla przekazywania prądu, dla należytego funkcjonowania podstacji i stacji rozdzielczych, jak również rozmaitych silni-ków elektrycznych, które dostarczają energii, potrzebnej dla celów przemy-

Co się tyczy surowców dla przemy słu, to Wielka Brytania dostarczyła surowej bawelny o wartości 250.000 szt. oraz niewyprawionej skóry wartości 500.000 f. szt. Koszty wełny, której U.N.R.R.A. otrzymała ilość równającą się wartości 10 mil. f. 62t. obciążą wkiady Zjednoczonego Królewstwa Wielkiej Brytanii, oraz Australii, Nowej Zelandii i Południowej

Ilość chemikaliów dla celów przemysłowych, które zostały zakupione w 1945 r. w Wielkiej Brytanii dla potrzeb kontynentu, równa się 14.000 ton. Ilość ta pokrywa 95 różnych pozycji o ogólnej wartości obliczonej w przybliżeniu na 280.000 f. szt. Pozycje te zawierają dwa rodzaje chemikaliów najczęściej używanych w przemyśle, mianowicie - sode kaustyczna i potaso-

wą. W roku 1945 wyprodukowano 22.000 ton stali i stopów. Ilość ta zawierała fabrykaty i półfabrykaty, oraz surowce. Natomiast produkcje pasów skó rzanych oblicza się na przeszło 450.000 szt. Przewidziane na ten rok sumy, które wydane beda na stal i stopy, sięgają 2 milionów f. szt.

W ostatnim roku wydano przeszło 5.500.000 f. szt. na cele rolnicze dla U.N.R.R.A. Zakup obejmował 3.400 traktorów, do 10 ton gwoździ do pod-ków końskich oraz około 13.000 mułów i osłów dla Grecji i Jugosławił, Koszty maszyn rolniczych wynosiły przeszło 2 miliony f. szt. a 500.000 f. szt. wydano na środki przeciwko zarazie. Fabryka w Północnej Irlandii, która poprzednio pracowała dla lotnictwa, robi obecnie banki na mleko, których wielki brak odczuwa się na kontynencie.

Na środki lecznicze i wyposażenie szpitali wydano w ostatnim roku sumę, wahającą się między 2 a 3 mil. f. szt. Wśród przyrządów, wyprodukowanych w Anglii, były przyrządy dentystyczne, przyrządy do akuszerii, apaklisze rentgenologiczne oraz duża ilość środków leczniczych.

Wielka Brytania, importer żywności na wielką skalę, odczuła boleśnie róż ne braki światowe. Niezależnie od eksportu zapasów, zgromadzonych podczas drugiej wojny światowej, celem unikniecia głodu na kontynencie, pierwszym wywożonym artykułem żywnościowym były śledzie i oliwa ze śledzi, których wartość wynosi prze-szło milion f. szt. Dodatkowo U.N.R.R.A nabyła w Wielkiej Brytanii zapasy suszonego miesa wołowego i baraniego, przywiezionego z Australii i południowej Ameryki, oraz konserwy mięsne i herbatę.

Od czasu dnia inwazji do końca czerwca 1946 r. udział Wielkiej Brytanij w zaopatrywaniu w żywność Europy, wynosił prawie 2 miliony ton. Aby móc przyjąć zamówienia zagraracji w Wielkiej Brytanii.

Brak rak do pracy był jedna z wielu przyczyn spadku wydobycia wegla w Wielkiej Brytanii. Wydobycie w 1938 r. wynosiło 227 mil ton, w roku zaś 1945 spadło do 174 mil. ton tak, że węgiel wydobywany w kraju nie jest nawet w stanie należycie zaspokoić potrzeb wewnętrznych. Jednakowoż od dnia inwazji do końca kwietnia 1945 r. ogólny transport wegla do oswobodzonej Europy wynosił 11/4 milionów ton a od maja do lipca 1945 r. 650.000 ton.

31 maja 1945 r. Wielka Brytania, mając na uwadze wielki brak wegla w Europie, uzyskała zgodę innych krajów do przystapienia do Tymczasowej Organizacji Węglowej dla Krajów Europejskich. Jest to organ doradczy, którego zadaniem jest wydawanie poleceń, celem zapewnienia sprawiedli-wego rozdziału węgla w Europia krajów, mających nadwyżki w wydobyciu węgla.

Organizacja ta była tylko jedną z tych, które zostały powołane do życia przez rząd brytyjski przy końcu działań woiennych, a których celem jest rozwiązanie ekonomicznych problemów Europy

Kathelean Coulander

## Instytut Badania Energii Atomowej

Instytut Badań energii atomowej we wszystkich jej przejawach został założony przez rząd brytyjski w październiku 1945 roku. Już poprzednio Wielka Brytania przyczyniła się do rozwoju tej dziedziny wiedzy. Wysłała bowiem społy badaczy do Stanów Zjednoczonych, gdzie brały udział w pracach nad energią atomową, oraz współpracowały z rządem Kanady nad rozwojem laboratoriów w Chalk River.

rozwojem metody elektromagnetycz-nej wydzielania izotopów uranu, zaś trzecia grupa znajdowała się w Cakridge, Tennessee.

W roku 1944 zaczęła się w Chalk Riwer z ramienia rządu kanadyjskiego budowa laboratoriów, celem przeprowadzenia badań nad baterią wody ciężkiej. Zbudowano wspaniałe pra-cownie fizyki molekularnej, chemii radlowej i biologii. Od października 1945 r. jest czynna batenia wody ciężkiej dla prądu niskiego napięcia, a budowa takiejże stacji dla prądu wysokiego napięcia jest na ukończeniu. Około stu naukowców pracowało dla

Narodowej Rady Badawczej nad tym dziełem, przy czym porobiono cenne doświadczenia w dziedzinie rozwoju energii atomowej. Część tych nau-kowców powróciła już wcześniej na swoje placówki w poszczególnych uniwersytetach, reszta wróciła latem.

Badania i nauczanie na terenie tych uniwersytetów ucierpiało bardzo z postentów. Należało podjąć normalną naukę jak najszybciej, aby kontynuować podstawowe badania czasteczkowe, celem kształcenia narybka fizyków energii atomowej. Mamy nadzieję, że dla instytutu w Harwell zatrzymamy 80—90 naukowców z grupy, która pracowała w Ameryce Północnej. Większość ich została już mianowana.

Na siedzibę Instytutu wybrano gmachy stacji doświadczalnej R. A. F. w Harwell. Po opuszczeniu terenu przez władze lotnicze w styczniu 1940, przystapiono niezwłocznie do organizacji Instytutu. Urządzenie techniczne wykonuje się po części w Kanadzie, gdzie pracowali dyrektor i większa część personelu naukowego.

Zadaniem Instytutu bedzie rozwiniecie naukowych i technicznych aspektów energii atomowej i rozwiązanie problemów naukowych, które powstaną przy produkcji potrzebnych materiałów

Budynki lotniska w Harwell zamienia się na laboratoria fizykalne, chemiczne, inżynierskie i biologiczne.

Dla celów doświadczalnych zbudo wano bater ę grafitową dla prądów niskiego napięcia. W budowie znajduje się takaż bateria prądów wysokiego napięcia. Będzie ona wytwarzała substancje radioaktywne na wielką skalę dla celów naukowych i lecz-

Stacja naukowa w Harwell zostaje także zaopatrzona w przyrządy dla badań podstawowych fizyki molekularnej, tak ważnej dla energii atomo-W budowie znajduje się także ektrostaty dukcji cząsteczek 5,000.000 woltowych, drugi zaś 233-centymetrowy cyklotron jest w stadium konstrukcji Ma on wydzielić protony aż 125 mil. woltowe. Przeprowadza się dalsze badania nad budową nowych typów maszyn do produkcji cząsteczek o wysokiej szybkości ruchu, dla celów ogólnych fizyki molekularnej. Tu też rozpoczęto studia nad czekającymi rozwiązania problemami dostosowania energii atomowej do celów przertysłowych. Skontaktowano się już z czołowymi ekspertami technicznymi

Konstrukcja baterii do badań możliwości zastosowania energi atomowei w przemyśle zależna jest od produkcji potrzebnych materiaców w Anglii; zaczęto jednakże i na tym polu

skuteczną pracę. Jesienią br. udostępniono już szereg

pracowni; całość zostanie skompletowana do jesieni 1947 r. Harwell ma cbecnie około 250 współpracowników z których 72 pracuje w Kanadzie. Warunki pracy są tam wprost idealne. Niektórzy wykonywują projekty, przeznaczone dla Instytutu, w innych instytucjach rządowych. W samym Harwell pracuje obecnie około 35

Trzy grupy, które pracowały w Stanach Zjednoczonych, podzielone były w sposób następujący: w Los Alamos pracował S.r James Chadwick, profesor Peierls, dr Frisch, dr Penney, Sir Geofrey Taylor; w Berkeley pracował prof. Oliphant ze swoją grupą nad

Widok wysokich dostojników woj-

skowych, zebranych ażeby z wielką

## Poglądy prasy brytyjskiej

#### **UNESCO**

New Statesman pod nagłówkiem Oświecenie świata" omawa zebranie Organizacji dla Spraw Oświaty, Nauki i Kultury Zjednoczonych Narodów (UNESCO), które odbyło się w ym tygodniu w Paryżu. Autor artykułu stwierdza, że niestety członkowie organizacji zebrali się w atmo-rze naladowanej wzajemnymi podejrzeniami, które mają dopiero zamiar usunąć. Nawet na polu pracy intelektualnej narody spotykają się z podejrzliwością co do szczerości swoich intencyj, albo też - jak to ma miejsce z Rosią - nie biorą wcale udziału w obradach. Wielu wydaje się, że swobodna wymiana zdań i informacyj prowadzić może do propagowan a tego czy innego systemu politycznego. Przeciwne to jest jednak duchowi JNESCO i wierzyć należy, że obrady pary kie zdołają rozproszyć podejrzenia tego rodzaju. Sama już definicja tej organizacji stawia ja bowiem poza wszelkim sekciarstwem religijnym i uniezależnia ją od politycznoekonom cznego doktrynerstwa, jako zgromadzenie o charakterze uniwersalnym.

Po zanalizowaniu debat i argumen-New Statesman stwierdza, że: Przetrwanie socjalizmu brytyjskiego i wolności państw zachodnio-europejskich uzależnione będzie na przeciąg przynajmniej kilku wagi sił. Jeżeli Brytanii uda się odzyskać swą centralną pozycję w polityce świata i utrzymać dzięki temu tę równowage, Narody Zjednoczone będą mogły przybrać cechy rzeczywistego Rządu Światowego. Aby jednak umożliwić Brytanii uzyskanie wymienionej pozycji, potrzebna jest nieustanna presia wewnetrzna na rzad. dzieki czemu wzmocni się on, nie zaś

#### WSPÓLNA PIECZA

Jasnym jest, że przyszłość Niemiec nie będzie spokojnie czekala na to, czy czterej ministrowie spraw zagranicznych zgodzą się, czy zgody nie osiągną.

W związku z obecnością w Londymie głównodowodzącego brytyjskiej strefy okupacyjnej, Sir Sholto Douwzrosło pewne zaniepokojenie. Pomimo pewnych sprzeczności dowodowych, spowodowanych zwykłą różnicą w aprowizacji wsi i miasta, istnieje na najbliższe tygodnie rzeozywiste widmo głodu w niektórych częściach brytyjskiej strefy okupa-Może to doprowadzić zmniejszenia produkcji przemysłowej, a w następstwie tego, do załamania nawet w okręgach, nie zagrożonych głodem bezpośrednio. Lord powiedział Pakenham podczas ostatniej debaty w Izbie Lordów, że trudności obecne Niemiec nie myśmy spowodowali, lecz należy je przypisać samym Niem-com. Jednakże Niemcy nie są w stanie same się z tej opresji wydostać. Ciężar ten spoczywa prawie wyłącznie na barkach rządów wyłącznie na barkach Państw Zjednoczonych, których sprzeczne rozponządzenia oblegają Reich. Na skraju zniszczonego Aachen umieścili oficerowie wojsko-wego zarządu Państw Sprzymierzonych przed miesiącami napis ironiczny, wyjątek z mowy Hitlera: "Dajcie mi pięć lat, a nie poznacie Rei-ch'u." Wygląd Niemiec po pięciu latach, względnie pięciu miesiącach, będzie wynikiem kontroli Zjednoczo-Narodów, trwającej od lata zeszłego roku.

Wnaz z przyjęciem bezwaruniko-wej kapitulacji Niemiec, cztery mocarstwa wzięły na siebie łączną odpowiedzialność za administrację zwyciężonego kraju. W deklaracji poczdamskiej określono Niemcy jako jednostkę gospodarczą, w której ludność niemiecka miała być potraktowana jednolicie, a stopa ży-o!owa "nie wyższa, niż przeciętna innych narodów europejskich." Niedociagniacia po etronie pozostałych okupantów w utrzymaniu powyższej zasady jedności gospodarczej sprawity, że najslabsza rolniczo strefa okupacyjna brytyjska kilkakrotnie spadła poniżej dopuszczalnego pozłomu, który można było utrzymać, opierając się wyłącznie na dostawach niemieckich.

Obecna krytyczna sytuacja powstała wskutek niedotrzymania opietmicy Ameryki dostarczenia wielkich ilości pszenicy, a to z powodu strajków portowych i innych trudności transportowych. Dostawy te były przewidziane pierwotnie tylko jako paliatyw, gdyż trudności te można było usunąć dostawami ze strefy rosyjskiej. Nie potrzebujemy robić sobie wyrzutów z tego, że wyznaczyliśmy osiemdziesiąt mil. funtów sztere

go przywleju okupowania i administrowania naszej strefy. Zadość uczyniliśmy już nawet naszym obowiąskom powierniczym nad przeszło 20 mil. Niemców, przydzielając im tluszcze, przeznaczone dla naszej ludności rodzimej. W brytyjadministracjii cywilnej Niemiec istnieją co prawda pewne nie-doctągnięcia. Można je będzie usunać w zupelności zapewne dopiero wtedy, gdy na terenie Niemiec bę-dziemy mieli osobnego ministra, będzie mógł zająć się potrzebami ludności niemieckiej w sposób bardziej kompetentny, miż minister, rezydujący obecnie w Londynie. Nie rozporządzamy jednak nadwyżką produktów żywnościowych ani w samym kraju, ani w naszej strefie okupacyjnej, i nie będziemy mogli o wlasnych siłach znależć radykalnego rozwiązania tego problemu, jeśli władze okupacyjne dwóch pozostałych stref niemieckich nie będą z mami ściśle współpracowaly.

Przyszłość wydaje się zdecydowanie mniej ciemna, niż okres obecny, jeżeli rząd rosyjeki zajmie bardziej przychylne stanowieko w tej sprawie, na co wakazują pewne objawy. Gdybyśmy jednakże byli zdani na dalsze rozczarowania ze strony Rosji, wówczas musielibyśmy skierować wszystkie wysiłki nasze w kierunku wytworzenia wspólnej platformy dzialania wobec Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi. W tym wypadku byliśmy zmuszemi zarzucić te z pośród postanowień poczdamskich, które okazałyby się nieżyciowe, podobnie, jak pozostali sygnatariusze mie wahali się zignorować postanowienia traktowania Niemiec jako całości gospodarczej i rolmiczej.

("The Daily Telegraph")

#### FAKTY DLA ONZ

Dyskusje Wlelkiej Trójki nad udostępnieniem sobie nawzajem cyfr, dotyczących sił zbrojnych, napotykaly przez pewien czas na opory. Sprawa została obecnie rozszerzona i wyniesiona na szerszą platformę przez żądanie min. Molotowa, żeby wszyscy czlonkowie ONZ ujawnili rozlokowanie swoich wojsk.

Wielka Brytania powima powitać te propozycję i wyrazić gotowość zadośćuczynienia wszelkim wymogom, niezależnie od innych narodów. Mamy teraz pokój i pomimo pewnych alarmujących pogłosek nie ma prawdopobieństwa, aby miał on wkrótce zostać zaklócony. Wobec tego nie może być też mowy o zagrożeniu bezpieczeństwa. W każdym razie jest mało prawdopodobne, aby główne fakty nie były już znane wywiadowi zainteresowanych narodów. Im więcej opublikuje się wiadomości, tym większa sposobność pomyślnego załatwienia sprawy rozbrojenia przez UNO.

Chociaż powinmiśmy niewątpliwie powiedzieć "tak" min. Mołotowi, byłoby jednak błędem przypuszczać, że samo ujawnienie liczebności siły wojskowej zaprowadzi świat daleko na drodze ku bezpieczeństwu. Nie będzie wolności od strachu dopóty, dopóki narody nie zgodzą się na powierzenie kontroli nad energią atamową i nad rzeczywistą siłą zbrojną Organizacji Narodów Zjednoczonych, względnie jej organom. Wielką przeszkodą w osiągnięciu porozumienia jest fakt, że nie doszliśmy dotychczas do poziomu, na którym narody mogłyby po prostu zawierzyć sobie wzajemnie jedynie na podstawie daskutecznego porozumienia atomoweno czy rozbroienioweno. Rosia nie koniecznie uwierzyłaby temu, że Ameryka zniszczyła swój zapas bomb atomowych, jedynie na zasadzie twierdzenia Ameryki, że tak się stało, a podobny brak żaufania dalby się odczuć także ze strony imnych narodów. Jest to twarda rzeczywiteść stość, z którą musimy się liczyć.

\*

Każde zatem porozumienie w dziedzinie energii atamowej czy rozbrojenia musi zawierać klauzulę, gwarantującą jakaś formę wglądu i kontroli przez komisję międzynarodową. Ameryka wystąpiła z podobną propozycją, gdy kilka miesięcy temu przedłożono plan Barucha. Wielka lirytania zasprobowała ten plan, lecz Rosja go odrzuciła.

Kilka dni temu min. Mołotow w mowie, wygłoszonej w Ameryce, nalegał na rozbrojenie ogólne, lecz w dalszym ciągu nie wspominał o sprawie kontroli. Otwiera się tu przepaść, którą trzeba przebyć. Głównym zadaniem, które mężowie stanu mają przed sobą, polega na tym, aby wprowadzić w czyn ogólne pragnienie bezpieczeństwa i rozbrojenia. Słowa tu nle wystarczą.

("News Chronicle")

#### DUMANIA ...

Narody Zjednoczone ciągle jeszcze poszukują pomieszczenia, choć Zgromadzenie zdecydowało ograniczyć pole poszukiwań wyłącznie do Sta-nów Zjednoczonych. Wewnątrz tak rozległych granic istnieją wszelkie możliwości. Burmistrzowie każdego prawdopodobnie miasta od Nowego Yorku do San Francisco i od Minneapolis do New Orleans beda w tym tygodniu poszukiwać w ewych miastach odpowiednich miejsc, a w slownikach odpowiednio wznioslych wyrazów, by je opisać. Jest jednak jasne, że zarówno Nowy York jak San Francisco. które faworyzował rząd Stanów Zjednoczonych, strac.ły plaszczyznę porozumienia z większością delegacji. San Francisco, pom mo wszystkich swoich bogactw, jest dla narodów europejskich zbyt daleko polożone, aby ich wysłannicy mieli dosyć dolarćiw i czasu, by się tam dostać. Osądzono, że Nowy York jest zanadto wielki, przełudniony i (o dziwo!) nie-wypodny. Wielu delegatów myśli tęs-knie o jakiejś spokojniejszej miejscowości nad brzegiem Atlantyku, któraby nie była tak halaśliwie amerykańska, albo tak klopotliwie kosztowna. Wielu. prawdę mówiąc, głosowałoby za powrotem do Europy, gdyby powzięcie takiej decyzji nie obrazilo ich amerykańskich gespodamy. Nawet delegacja sowiecka, która pierwsza nzucila oryginalną propozycję prze-niesienia się do Stanów Zjednoczonych, zmieniła ohyba zapatrywanie. Powodem jest może wrażenie, jakie zrobił na niej halas w prasie amerykańskiej. Lecz jest to typowy objaw naszego wywróconego do góry nogami świata, że Anglia i Francja, które początkowo wolały Europę niż Stany Zjednoczone, teraz nie zniosłyby zmiany w obawie amerykańskiego odosobnienia. Rosja Sowiecka zaś która początkowo wolała Stany Zjednoczone od Europy. cieszyłaby się te-Taz ze zmiany w obawie przed zainteresowaniem Ameryki.

(Manchester Guardian)

#### MANDAT PALESTYNSKI

Sytuacja w Palestynie przedstawia się nadal bardzo niepokojąco, a obawy z tym związane nie zostały bynajmniej rozproszone przez parę krótkich uwag premiera, wypowiedzianych w czasta debaty nad krytyką rzadu.

Zamachy terrorystów trwają. Poddani brytviscy, wykonywujący wiernie swe obowiązki, padają codzień ofbarą famatyzmu, działającego w przeświadczeniu, że wyrażenie wyższości rasowej jest celem dość świętym, by usprawiedliwić środki najbardziej hambebne. Ci, którzy kult ten wyznają, sprzemiewierzają się bezsprzecznie tradycjom ich spuścizmy duchowej, która stanowiła najcenniejszy dar, jaki Żydzi wnieśli dla ludzkości. Zyskali omi jednak poparcie pewnych otumanionych popleczników w kraju i za gnanicą j uważają się za bohaterskich obrońców wolności narodowej przeciwko uciskowi Brytanii.

Należy zanotować z radością odznaki pewnej zmiany w postawie społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i gdzielndziej, które dały się ostatnio zauważyć, a które zmierzają do powściagnięcia małej, zdesperowanej grupki fanatyków, wzbudzających przez swą działalność ogólną grozę i przerażenie nawet wśród swych współwyznawców.

Rezolucja, wydana w paździemiku przez Centralna Rade Svjonistyczna, naplętnowała w mocnych i bezwzględnych elowach wszelkie krwawe czyny, twierdząc, że rzucają one cień na całą walkę narodu żydowskiego i wypaczają charakter żydowskiego ludu. W rezolucji tej wezwamo ludność do zerwania kontaktu z grupami terrorystycznymi, oraz do odmówienia im wszelkiej pomocy, zachęty i poparcia.

Ostatnio dr Magnes w znamiennej odezwie, skierowanej do Uniwersytetu Hebrajskiego, sprecyzował niebezpieczeństwo, jakie zagraża sprawie żydowskiej wskutek utożsamiania jej z aktami przemocy i potępił teorię, wyznawaną dziś przez większość terrorystów, jakoby Palestyna stanowiła obecnie jedyne schronisko Żydów w przepojonym antysemityzmem świecie. Dr Magnes oświadczył przytym, że teoria taka sprzeczna jest z duchem prawdziwego syjonizmu,

Sciśle zespolone społeczeństwo żydowskie, przypominające w pewnej mierze "państwo w państwie", posiada bez watpienia środki przeprowadzenia swej woli wbrew sprzeciwom opornych. Są już dowody na to, że "Hagana", oficjalna milicja żydowska, zaczyna podejmować pewne kro-

ki przeciwko terrorystom. Jasnym jest, że stłumienie tych gwałtów leży zarówno w interesie materialnym jak i moralnym Żydów a to ze względu na wzrastający opór ludności arabskiej, która również poniosła już niemało ofiar. W chwili, gdy wywarcie nacisku na Wielką Brytamię leży we wspólnym interesie Żydów i Arabów, nie chcą oni oczywiście narażać się sobte wzajemnie. Mimo to zdarzały się już przykre incydenty i jeśli nie ustaną zamachy terrorystów, naprężenie między dwoma grupami ludności musi nieuchromnie wzrosnąć.

#### W STREFIE GLODU

Oświadczenie Mr. Hynd. dotyczące sytuacji żywnościowej w brytyjskiej strele okupacyjnej w Niemczech, nadaje właściwą perspektywę tej sprawie. Mr. Hynd ant nie przesadza, ani nie umniejsza powagi położenia.

Kryzysy żywnościowe powtarzają się w strefie co jakiś czas. Nie może być inaczej, ponieważ prawie dwie trzecie dostaw zboża muszą być importowane. Strefa żyje z dnia na dzień. Nie było możliwe robić zapasów, ponieważ przydziały j tak są za skape.

Każde zahaczenie w dopływie dostaw, z jakiejkolwiek przyczyny, wywoluje natychmiast braki. W przeszłości brakom tym można było zaradzić, korzystając czasowo ze źródeł, które obecnie nie są dostępne,

Żywność przeznaczona dla Anglii bywała skierowywana do tej strefy. Dzisiaj nasze własne zapasy są na takim poziomie, że tego rodzaju pomoc nie jest już możliwa,

Trzeba zatem znaleźć inne źródła dla wyrównania niedoboru. I to natychmiast: ponieważ obecne "możliwości" wystarczą tylko na rożprowadzenie przydziałów do polowy mięsiaca.

Trudno dojrzeć inne źródło, z którego można by zaczerpnąć, poza dostawami amerykańskimi, które w tejchwili są w drodze do strefy amerykańskiej. Nie ma nic innego w zasięqu dziesięciu dni podróży. Jest nadzieja, że w wyniku rozmów, prowadzonych obecnie w Waszyngtonie, Rząd Stanów Zjednoczonych skieruje dostateczną ilość dostaw do strefy brytyjskiej, co pozwoli przetrzymać obecny kryzys.

Jest to środek ostateczny. Głębszą przyczyną niedomagania jest, że rozprowadzenie dostaw z Ameryki między obie strefy nie działa dosyć sprawnie.

Postanowiono, że przydziały w obu strefach mają być na jednakowym poziomie. Obecnie, z niejasnych przyczyn, trzy czwarte dostaw amerykańskiej, a tylko jedna czwarta do gęściej zaludnionej strefy brytyjskiej.

Gdyby to miało trwać i nadal, zagadnienie to wkrótce stanie się niemal nlerozwiązalne.

Innego źródła n!e ma. Kanadyjskie porty pszeniczne będą aż do wiosny zamarznięte. Przydziały żywności podczas zimy może będą musiały być obcięte, nawet poniżej dawnego poziomu 1000 kalorii.

Wszakże, jak mówi Mr. Hynd, aprowizacja obu stref w przyszłości ma być przedmiotem anglo - amerykańskich rokowań, które się w przyszłym tygodniu odbędą w Waszyngtonie.

Tam trzeba będzie znależć rozwią-

Wszelk!e anglo-amerykańskie postanowienia, dotyczące wyżywienia stref zachodnich, zaledwie dotkną olbrzymich problemów, które sprawa pokonanych Niemiec przedstawia dła Sprzymierzonych,

O ile i dopóki kraj ten nie będzie traktowany jako jedna całość gospodarcza, nie będzie można realnie podejść do rozwiazania tych problemów. Kiedy w niedalekiej przyszłości Rada Ministrów Spraw Zagranicznych podejmie dyskusję nad ostatecznym rozstrzygnięciem zagadnienia Niemiec, praca ich nad sprawą pokoju dojdzie do rozstaju, od którego Europa będzie musiała kroczyć albo ku uporządkowaniu, albo ku nie dającej się naprawić ruinie.

(Daily Herald)

#### CZY TO NIE PRZESADA?...

Gołąb pocztowy G. I. Joe został ostatnio odznaczony w Londynie orderem za zasługi wojenne. Wiadomości, które przenosił, ocaliły życie setkom ludzi. Uroczystość ta stała się przedmiotem wielu krytyk w prasie brytyjskiej. Artykuł poniższy jest dobrym przykładem samokrytycyzmu...

pompą udekorować... golębia pocztowego, wywołuje niewątpliwie uczucia dość złożone. Prawda, że dzięki przelotowi, dokonanemu przez owego golębia, ocalono życie setkom żołnierzy. Tak szczęśliwe wydarzenie wymaga oczywiście uznania. Znajdą się jednakże tacy, którzy w dekoracji G. I. Jce wyczują pewien niefortumny element parodii, a tego można było przecież uniknąć. Inni, niezależnie od swej wdzięczności za usługi. cididane przez gołębia, potraktują całą ceremonię jako rodzaj zabawnego dziwactwa, którego logicznym odpowiednikiem mogłoby być śmiało mianowanie gumowej łodzi wojskowej członkiem Izby Lordów. Naogół biorąc, sprawa ta wywołała za wiele halasu. Przyznać trzeba, co prawda, że ceremonia odbyła się w należytym odosobnieniu, w Tower, i że Ministerstwo Wojny - biorac pod uwagę ewentualne uprzedzenia bohatera uroczystości - wykazało takt większy, niż zazwyczaj przez m:anowanie gwardii honorowej spośród strażników Tower (Befeaters), uzbrojonych tylko w halabardy... Mimo to jednak cała pompa wojskowych uroczystości muslała wydać się rzeczą dość przerażającą malemu samotnemu ptaszkowi, którego zrobiono jej ośrodkiem i protokół kolejnych ceremonij wywołał z pewnością w gołębniku nie mmiejszy rejwach, niż w Whitehall. Naogół jednak - o ile wierzyć fotografom - czcigodny bohater dmia wybrnął najlepiej ze skomplikowanej sytuacji. Generalowie nawet mają raczej zakłopotany wyraz twarzy i z całej dostojnej grupy jedynie golab nie zapomniał, że stać należy na baczność. Czyż nie można było jednak wymyśleć jakiejś bardziej taktownej ceremonia i odpowiedniejszego sposobu uczczenia zasług G. I. Joe? Mógłby to być na przykład przywilej dla niego i całego jego potomstwa - nadający szanownej rodzinie nietykalność wobec fabrykantów pasztetów. ("Manchester Guardian")

#### THE BRITISH COUNCIL

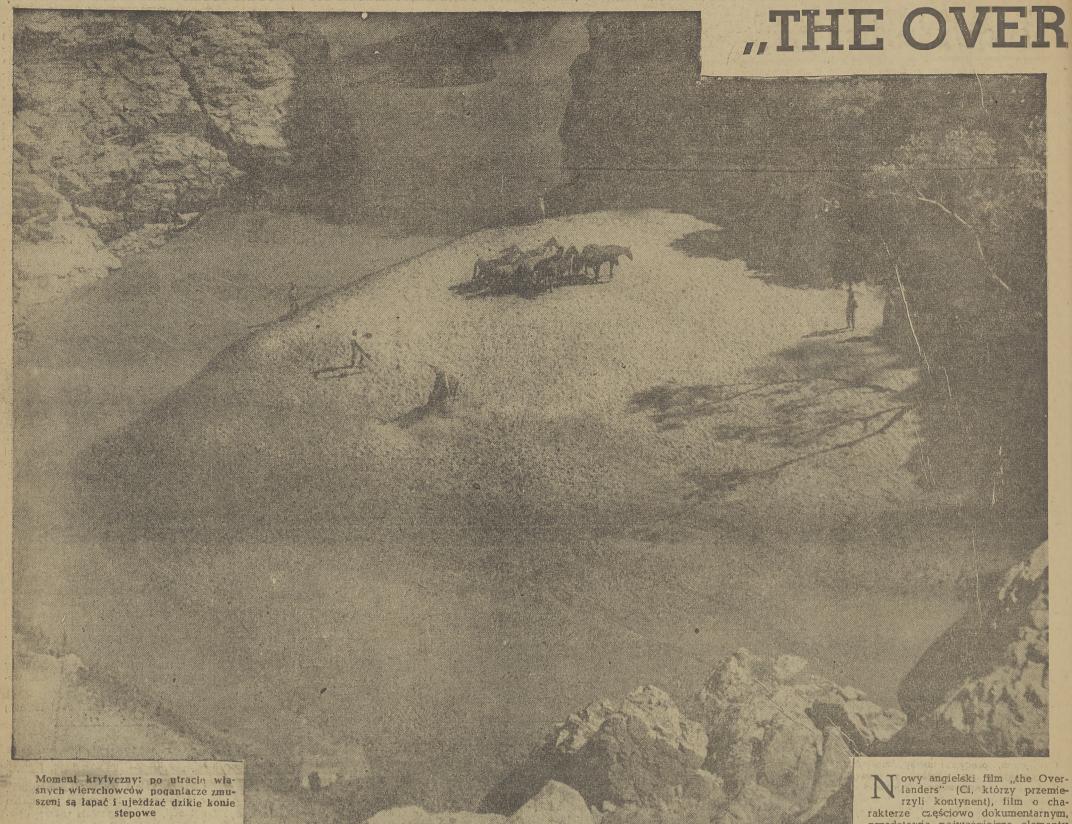
W pierwszym roku wojny British Council znalazła się w tej zaszczytnej, a jednoczenie korzystnej dla sieb:e sytuacji, że postępowała w swej działalnośc: krok w krok za posuwającą się naprzód armią.

Wdzięczność dla żołnierzy brytyjskich za odniesione zwycięstwa była przyczyną wskrzeszenia, względne obudzenia się ogromnego zainteresowania dla języka, jak m mówili, dla systemu politycznego, który ich ukształtował i dla instytucyj, które pozwoliły im przetrwać próbę wojny totalnej. Entuzjazm dla Anglii, odczuwany w krajach oswobodzonych w r. 1944, uległ potem pewnego rodzaju zahamowaniu i przygasł nieco, a długi wdzięczności przestały być takim atutem, jakim były na początku.

Obecnie zarówno prestige Anglii

jak i przyjazne stosunki z nnymi krajami muszą mieć podstawy praktyczne, muszą być oparte na osob stych kontaktach na gruncie tak towarzyskim jak i zawodowym, na wymianie wiadomości, na ułatwianiu studiów i podróży. Jest zdrowym i praktycznym posunieciem ze strony British Councił, że w Jugosławii dzisiejszej skupia ona swą uwagę na nauczaniu angielskiego i rozszerzaniu naukowych i medycznych wiadomości nie tylko za pośrednictwem książek i filmów, lecz także przez kształcenie w Londynie pewnej liczby Jugosłowian na me-chaników działu ortopedycznego. W Polsce, gdzie angielski wykładany jest w tysiącach szkół, pierwszym zadaniem British Council jest poglebie-nie znajomości tego języka u nauczycieli, którzy przez siedem lat nie słyezeli go ani nie czytali. W pewnych krajach, gdzieby się należało spodziewać stosunku obojętnego lub wręcz niechętnego, działalność British Council ma większe znaczenie praktyczne i może stać się owocn ejsza, niż tam, gdzie przyjazne kontakty z Wielką Brytan a datują się od dawna. I tak na przykład w dokumentach, dotyczących działalności British Council we Francji, odnaleźć można niejeden ryc dyletantyzmu, zarowno w przedłożonych projektach, jak i w doborze angielskich gości. Ogólnie biorąc jednak, taktyka w pracach artystycznych, muzycznych i akadem:ckich była świadoma i pomysłowa.

\*



owy angielski film "the Overlanders" (Ci, którzy przemierzyli kontynent), film o charakterze częściowo dokumentarnym, przedstawia najważniejsze elementy życia Australii. Tłem obrazu jest bezkres australijskiego kontynentu, prawdziwe zaś zdarzenie z ostatniej wojny stanowi temat akcji. Doskonale oddano wrażenie bezkresnej przestrzeni i pędu, jest to zatem obraz także artystycznie ciekawy i wartościowy.

wartościowy.

Reżyser, Harry Watt, wyjechał w
r. 1943 do Australii z myślą o stwozeniu filmu o charakterze czysto
australijskim. Chciał on także dać
pojęcie o wojennym wkładzie tega
dominium. Nie miał żadnego określonego pomysłu; miał go dostarczyć sam kraj. Watt przypuszczał,
że wojna może zostać wygrana przed
zakończeniem kręcenia filmu, szukał
więc takiego tematu, któryby zawierał jednocześnie elementy przeszłości i przyszłości.

Przypadkowo, podczas wizyty w federalnym urzędzie żywnościowym, dowiedział się o 3.200 kilometrowej wędrówce olbrzymiego stada, liczącego aż 85 tysięcy sztuk bydła, które miało przemierzyć cały kontynent. Usuwano to bydło z terenów zagrożonych przez Japończyków i pędzono je przez obszar "martwego serca" kontynentu do bezpiecznych knajów Południa, Prawdziwe to wydarzenie było idealnym tematem filmowym.

W roku 1942 w północnej części komtynemtu stosowamo politykę "palemia roślimności" na olbrzymich terenach, gdzie na milion sztuk bydła przypadało tylko 5.000 mieszkańców. Opowiadanie zaczyna się w małym, północno-zachodnim miasteczku, do którego przychodzą rozkazy zniszczenia fabryk mięsnych, zastrzelenia bydła i ewakuacji.

kazy zniszczenia łabryk mięsnych, zastrzelenia bydła i ewakuacji.
Główny poganiacz 1.000 wspaniałych byczków odmawia. Jego przodkowie woleli raczej wybrać nieznaną przyszłość, niż ugiąć się przed trudnościami. Decyduje się on przejść z bydłem przez cały kontynent i uratować cenny zapas mięsa dla potrzeb wojennych. Inni poganiacze wyśmiewają go: przejść przez pustynię w czasie posuchy letniej był to dla nich pomysł niewykonalny.

Wtedy zbiera on małą grupkę pomocników, którzy mają więcej odwagi niż doświadczenia. Są to: matka i ojciec ze swymi dwiema córkami, stary pijak, który zajmował się w życiu wieloma rzeczami za wz-





Daphne Campbell jako Mary Parsons

jątkiem pracy i młody marymarz, zwolniony ze służby z powodu wstrząsu nerwowego. Trudności ich zaczynają się z chwilą, kiedy opuszczają teren pastwisk. Pasza staje się coraz bardziej skąpa, postępy więc są coraz wolniejsze. Muszą oni pędzić bydło i komie wpław przez rzekę, w której znajdują się krokodyle, przewozić furgony przez wyschnięte koryta rzek. Później (nadomiar złego) konie, po zjedzeniu trujących chwastów, zdychają. Gdyby pastuchowie nie złapali parę dzikich komi przy wodopoju, nie mogliby iść dalej. Zmęczone i głodne stado stało się łatwo płochliwe i pewnej nocy spadająca gałąż powoduje ucieczkę w popłochu. Zadna z tych przygód nie została wymyślona.

Najbardziej godny uwagi epizod został użyty jako szczytowy punkt

Najbardziej godny uwagi epizod został użyty jako szczytowy punkt filmu. Grupa przechodzi przez tereny zupełnie pozbawione wody. Poganiacze muszą pędzić spragnione bydło przez przełęcz górską, mając pionowe urwiska po dwóch stromach, by dojść do wody, znajdującej się po tamtej stronie, Kiedy zbliżają się do niej, wracaja wywiadówcy z ostrzeżeniem, że jest to bagno. Ale oszalałe z pragnienia buhaje zwietrzyły wodę i popędziły w tym kierunku. Aby je ocalić, pierwszy poganiacz próbuje podstępu. Dzikie bydło z północy nigdy nie widzi człowieka pieszego; ludzie zsiadłszy z koni mogą je przerazić i zatrzymać. Tak więc om wraz z trzema innymi wymijają stado i stają naprzeciw szarżujących zwierząt, przy brzegu wody. Buhaje wahają się sekundę i w tejże chwili ludzie zaczymają smagać je biczami wrzeszcząc, jak szatani. Zwierzęta zawróciły

Po różnych przygodach stado prawie w całości zostaje skierowane do spokojnych zagród. Poganiacze wracają na północ, aby pomóc innym pastuchom przepędzić resztę zwierząt w bezpieczne miejsce. "Jest więcej pierwiastka drama-

"Jest więcej pierwiastka dramatycznego w rzeczywistości, niż może wymyślić najbujniejsza wyobrażnia" mówi Watt; "użyj wszystkich, jakich ci się podoba, teatralnych pomysłów w tworzeniu dramatu, ale w filmie przedstaw rzeczywistość".

w filmie przedstaw rzeczywistość". "The Overlanders" rozwija teorie Watt'a. Film ten operuje mieszanym zespołem wykwalifikowanych aktorów i postaci autentycznych. Chips Raffenty, który gra rolę głównego poganiacza, jest zawodowym australijskim aktorem i takich jest jeszczekilku. Daphne Campbell, starsza cór-



ka rodziny uciekinierów, nigdy przedtem nie grała. Została wybrana ze względu na swą zadziwiającą umiejętność jazdy konnej i jako typ dziewczyny australijskiej.

Przepłynęła rzekę ze stadem liczącym 1.000 sztuk bydła i pomagała zawracać je, kiedy się płoszyło, co zdarzało się, ilekroć napotkało aparat fotograficzny.

Grupa składała się z 60 ludzi, wraz z pastuchami i poganiaczami. Wszyscy byli Australijczykami, za wyjątkiem trzech głównych techników z Anglii.

Kręcenie tego filmu — to było więcej, niż ciężka praca i wymagało ogromnego wysiłku. Obozowe ogniska pod gwiaździstym niebem, pogawędki, nastrój koleżeński — romantyczne dzieje małej grupy ludzi, żyjących twarzą w twarz z przyrodą... Tubylcy zawodzili czasem monotonnie przy świetle księżyca. Soeny te były obmyślone przez Watta z prostotą i artyzmem. Nadają ome opowiadaniu wielę ciepła i uzupełniają najprawdziwszy obraz Australii.

Katarzyna de la Roche



Harry Watt, rezyser filmu "The Overlanders".



## Emglish without Tears

Poniżej podajemy angielski i polski tekst lekcji na dzień 12 grudnia br. (Dokładny czas wewnątrz numeru). tekst angielski

### Szósta lekcja

PAUL HAS THE TOOTHACHE

MRS. BROWN: Is your tooth still a-ching, Paul?

PAUL: Yes, Mrs. Brown, it's very painful. I hope Mr. Brown will be able to arrange for the dentist to see me today.

MRS. BROWN: I hope so, too, Paul, It won't take him long to telephone to the dentist—the telephone-hox is just at the end of the road... Why, there he is, coming through the garden gate! He's looking very pleased.

PAUL: Oh, then perhaps he's been able to make an appointment for me.

MRS. BROWN: I expect so. Dentists will generally attend to you at once if you have really bad toothache... Oh, hullo, George.

MRS. BROWN: Well, I've been able to fix an appointment for you, Paul —it's at five thirty today.

PAUL: Thank you very much for arranging it, Mr. Brown.

MRS. BROWN: Well, you'll just have time for some tea before you go.
I'll put the kettle on to boil. George, will you make some toast in front of the fire?

MR. BROWN: Yes—where's the toasting-tork? Oh, there it is.

MRS, BROWN: Did the too hache come on suddenly, Paul, or have you had it for some time?

PAUL: Well, for the last few days I've had it whenever I was eating anything very hot.

MRS. BROWN: That sounds as it there's an exposed nerve in one of your teeth, Paul—that would make it very sensitive to heat or cold.

MRS. BROWN: Well, the dentist will soon put that right, Paul, by stop-

ping the tooth—putting a stopping in it.

PAUL: Oh dear—does that mean he will use the machine to drill a hole in my tooth?

MRS. BROWN: Oh yes, he'll have to use the drilling machine.

MRS. BROWN: Poor Paul! I hate that machine myself.

MR. BROWN: Well, Margaret, you always make such a fuss bout going to the dentist. There's nothing in it nowadays. The dentist just injects something into the gum, and you don't feel anything.

MRS. BROWN: But they only do that when they take o tooth out, George, They, don't give you an injection just for a stopping!

MRS. BROWN: Well, anyway, I think people make far too much fuss about going to the dentist. Why, some people put off going for weeks. It isn't sensible. If there's anything wrong, get it put right as soon as possible, I always say.

MRS. BROWN: Look, George, you're

burning the toast!
MR. BROWN: Oh, it's all right—that's just how toast ought to be.

MRS. BROWN: Well, I think it's done too much—it will be too hard to eat. Now, come up to the table, both of you, and we'll have tea... Here's your tea, Paul. I don't think it will be too hot for you—I've put some extra milk in it.

PAUL: That's very kind of you. Mrs. Brown.

MRS. BROWN: Will you have toast, Paul—or bread and butter?

PAUL: Oh, I don't think I'll have anything to eat, thank you, Mrs. Brown.

MR. BROWN: Come on, Paul—have something. I always have a good meal before I go to the dentist. Would you pass me the toast, please, Margaret? Thank you . . . Oh!

MRS. BROWN: Why, George, whatever's the matter?

MR. BROWN: Confound it! It's that

hard bit of toast I was eating. It's broken the stopping out of one of my teefal

MRS. BROWN: Oh, George, what a shame! Never mind, perhaps the depthst will see you at the same time as Paul.

MR. BROWN: Oh no, I'm sure he won't. I know he hasn't time. He said how busy he was.

MRS. BROWN: Oh, but perhaps he will see yoou if you tell him what's happened.

happened.
PAUL: Yes, Mr. Brown, come with me.

MR. BROWN: Well, I would, Paul, but you see I'm awfully busy today —I'll make an appointment with him next week.

MRS. BROWN: But, George, you know you always believe in getting things put right at once!

#### PAWŁA BOLI ZĄB (PAWEŁ MA BÓL ZĘBA)

Pani Brown: Czy wciąż cię boli ząb, Pawle?

Paweł: Tak, proszę pani, to bardzo bolesne. Mam nadzieję, że pan Brown będzie mógł (będzie zdolny) załatwić to z dentysta, żeby mnie dziś przyjął (żeby mnie zobaczył).

Pomi Prown: Ja też mam nadzioję, Pawie. Telefon do domiysty nie zablerze mu dużo (czasu) — budka telefoniczna jest akurat na końcu drogi. (Cóż), oto i om wchodzi w bramkę ogrodu.

Wygląda bandzo zadowolony.

Paweł: O, może udało mu się (był zdolny) zamówić mi wizytę (zrobić mi spotkanie).

Pami Brown: Spodziewam się że tak. Demtyści spieszą ci zwykle od razu z pomocą, jeśli naprawdę bardzo cię ząb boli (masz zły bol zęba). Hallo, Jerzy.

Pan Brown: No, udało mi się (byłem zdolny) zamówić wizytę dla ciebie Pawle, na dziś, na pół do szóstej (ustalić spotkanie). Paweł: Bardzo dziękuję za urządzenie tego, panie Brown.

Pani Brown: No, masz więc jeszcze czas na szklankę herbaty, nim wyjdziesz. Nastawię czajnik, żeby się (woda) zagotowała. Jerzy, może zrobsz kilka grzanek nad ogniem (z przodu ognia).

Pan Brown: Dobrze (tak). Gdzie jest widelec do grzanek? A, otóż , on.

Pani Brown: Czy dostaleś nagle bólu zęba (czy ból przyszedł nagle) Pawle, czy też bolało cię już od jakiegoś czasu?

Paweł: No, (dobrze), w ciągu ostamich paru dni bolało mn'e (miałem go), ilekroć jadłem coś gorącego.

Poni Brown: To wygląda, jakbyś miał obnażony nerw któregoś zęba, Pawle (To brzmi jakby w jednym z twoich zębów był obnażony nerw). To powoduje wielką jego wrażliwość na zimno i gorąco.

Pan Brown: No, dentysta szybko to doprowadzi do porządku, Pawle, przez zaplombowanie zęba — przez włożenie do niego plomby.

Paweł: Ojej, to znaczy, że będzie używał maszyny do wiercenia dziury w zebie?

Pan Brown: O tak, będzie musiał (będzie miał) użyć maszyny wiertniczej.

Pani Brown: Biedny Paweł! Ja sama nienawidzę tej maszyny.

Pan Brown: Ach, Małgorzato, ty zawsze robisz taką historię z każdego pójścia do dentysty (robisz awanturę około pójścia). Dziś to głupstwo po prostu (nic w tym nie ma). Dentysta uretrzykuje coś w dziąsło i nic nie czujesz.

Pani Brown: Ale oni robią to tylko jak wyrywają ząb — Jerzy. Nie dają zastrzyku przed plombowaniem.

Pan Brown: No, w każdym razie myślę, że ludzie robią o wiele za dużo hałacu (awantur) a propos chodzenia do dentysty. Cóż, niektórzy ludzie odkładają to nawet tygodniami. To nie ma sensu. Jak jest coś nie w porządku, trzeba zaradzić temu jak naj-

wcześniej (trzeba doprowadzić to do porządku). Zawsze to mówię.

Pani Brown: Patrz Jerzy, palisz grzanki!

Pan Brown: O, wszystko w porządku! Są takie właśnie, jak grzanki powinny być.

Pani Brown: No, ja myślę, że są trochę przypalone (zanadto zrobione). Będą za twarde do jedzenia. Chodźcie teraz obaj do stołu i napijemy się herbaty (będziemy mieli herbatą). Oto twoja herbata, Pawle. Nie myślę, żeby była dla ciebie za gorąca. Dolałam do niej trochę więcej mleka.

Pawel: To bardzo mile z pani strony, pani Brown.

Pani Brown: Chcesz (mieć) grzankę, czy chleb z masłem, Pawle?

Paweł: O, myślę, że nie będe nic jadł (nie myślę, żebym miał cośkolwiek do jedzenia). Dziękuję pani.

Pan Brown: Chodź Pawle, ziedz coś, (Miej coś). Ja zawsze posiłam się dobrze przed póiściem do dentysty (mam dobry posiłek). Zechciej mi podać grzanki, Małgorzatol Dziękuję... Oj!

Pani Brown: Co Jerzy, co się stało?
Pan Brown: Do licha! To (przez) ten
twardv kawałek grzanki który ziadłem. Wykruszył mi plombę z jednego
z zebów.

Pani Brown: O, co za pech, Jerzy (co za wstyd). Ale nie przeimui się. Może dentysta przyjmie cię wtedy, kiedy i Pawła (zobaczy cię w tym samym czasie).

Pan Brown: O jestem pewien, że nie. Wiem, że nie ma czasu. Mówił, jak bardzo jest zajęty.

Pani Brown: O. ale może cie przyjmie (zobaczy), jeśli powiesz mu, co się stało.

Paweł: Tak, panie Brown, niech pan idzie ze mną.

Pan Brown: No, poszedłbym Pawle, ale widzisz, jostem okropnie dziś zajęty — umówię się z nim w następnym tygodniu.
Pani Brown: Ależ Jerzy (przecież)

Pani Brown: Ależ Jerzy (przecież) wiesz, czasadę) doprowadzenia rzeczy do porządku od razu.

JOHN SHAND

# KONIEC ŚWIATA

Odwieczne wzgórza, jak nam wiadomo, nie są wcale odwieczne. Kiedyś się zaczęły, chyba że nas geologowie potężnie nabierają! Wiemy, że są powoli nadgryzane przez wiatr i deszcz, możemy więc przyjąć za pewnik, że się kiedyś skończą.

Siedzieliśmy w najładniejszym pokoju, w walijskiej farmie owczej, zawieszonej na grzbiecie góry na wysokości kilkuset stóp i rozmawialiśmy o tym, że nie tylko góry ale stoki górskie zdają się ciągle zmieniać. Kiedy co rano szliśmy z położonej na dole wsi, odczuwaliśmy stromizny, chociaż nieśliśmy prowiant. W skwarze popołudnia zachodziła dziwna zmiana w kącie nachylenia, a dla wracających wieczorem z całodziennej pracy albo długiej przechadzki droga ze wsi wydawała się podwójnie długa i możnaby przysiąc, że wspinaliśmy się prawie prostopadłą ścianą.

Zgadzaliśmy się co do wyglądu bliskich i dalszych gór, Cader Idris i pasma Plynlimmon, że złudzenie zmiany było czasem przejmujące. Góry nie tylko sodziennie zmieniały barwę zależnie od blasku i cienia i od pory roku, ale zdawało się, że różniły się co do wielkości i oddalenia nawet widziane z tego samego miejsca, zależnie od pogody. Czasami na tle błękitnego nieba szczyty górowały nad nami. Otoczone chmurami wydawały się datekie i takie wysokie, ze

zdawały się współzawodniczyć z najsławniejszymi szczytami w Europie czy Indiach. W ciągu godziny zasłona powietrzna znów zmniejszała ich rozmiary, i stawały się pagórkami, które by można było przebyć w całkiem krótkim czasie.

Na kominku rozkosznie trzaskały szyszki i stare suche gałęzie jodłowe, napełniając pokój zapachem, a my gwarzylismy przyjaźnie o tych szczytach. Przez okno widzieliśmy góry, morze właśnie zniknęło, bo słońce zaszło i magiczne zmiany krajobrazu ilustrowały nasze twierdzenia. Zapadł zmrok, żona farmera wniosła lampę naftową, a razem z nią wszedł ktoś, którego przemowa nakazała milczenie wszystkim innym ustom i skierowała pasze myśli od złudzeń przestrzeni ku złudzeniom czasu. Obliczyliśmy później dokładnie, że nie mówiła dłużej niż 3 godziny, jednakże w czasie kiedy męłła językiem i głos jej wznosił się na wyżyny entuzjazmu, zdawało się, że Czas się skończył a zaczeła się Wieczność.

Mówiła o końcu świata. Zgodnie z jej niesłychanie dokłacnymi obliczeniami, koniec ten ma nastąpić za 27 lat. W r. 1973 ludzkość będzie musiała zdać sprawę ze swych różnorakich grzechów i tylko kilku współwyznawców jej sekty będzie zbawionych. To nie bomba atomowa, ani żaden inny wynalazek nikczemnej ludzkiej żądzy władzy i miłości zła, zbliży katastrofę. Ani zmiana serc

ludzkich, ani powodzenie prac Narodów Zjednoczonych nie odroczą tego dnia, który jest ustaleny, zatwierdzony i nie do uniknięcia. Pewnego dnia w tym roku — nie posunęła się tak daleko, by twierdzić, że wie napewno, którego dnia — gniew Jehowy położy kres naszym nędznym dziejom.

Panna Gil (nazwijmy ją tak), była równie czupurna jak ten ptaszek i cała w uśmiechach mówiła o przeraźliwym losie, który czeka nas w tak niedalekiej przyszłości. Była pewna, że wystarczy nam słuchać jej, a nawrócimy sie i przez to ocalejemy. Jej przysadkowata, dobrze odziana postać, odpoczywała wygodnie w najlepszym fotelu, podczas gdy przepowiadała zagładę, a tymczasem niektórzy z jej słuchaczy niespokojnie kręcili się na twardych krzesłach. Miała ciemną twarz o rysach cyganki i małe czarne cczka, które płonęły, oświecone zewnetrznym światłem lampy i wewnętrznym ogniem religijnego zapału. Niełatwo będzie mi zapomnieć o niej, choć z całego potoku jej słów pamiętam zaledwie kilka zdań. Może po chwili, broniąc się odświadomie, przestałem słuchać i myślałem o czym innym, chociaż przypominam sobie, że kilka razy starałem się powstrzymać albo zaprzeczyć niektórym bardziej zdumiewającym jej twierdzeniom. Wyręczało mnie w tym dwóch obecnych w pokoju mężczyzn, ale słowa ich były daremne. Panna Gil, jakby nie przyzwyczajona do tego, że jej się przerywa, przez chwilę zdawała się zaskoczona i trochę się zatrzymała, poczem mądrze uniknęła cdpowiedzi wprost i popłynęła dalej, obok i ponąd zastrzeżeniami, podobnie jak woda w płynącym opodal potoku górckim płynie obok i nad każdym kamieniem, który się weń wrzuci.

"Nie spodziewaj się, że unikniesz zagłady" było zawsze jednym z moich ulubionych cytatów, ale nie przypuszczałem, że zagłada będzie mi tak jasno sprecyzowana, opisana i przepowiedziana. Może, dla uratowania zdrowego rozsądku, powinienem był przyłączyć się do tych dwóch odważnych, ale ich uprzejme wtręty okazały się próżne — a czy warto było okazywać się szorstkim? Panna Gil, Bóg z nią, poświęciła swój żywot temu przerażającemu tematowi. Codziennie przebiegała na rowerze ogromne przestrzenie, by wymowę swoja (i światło prawdy) zawozić do okolicznych wiosek. Zadna najdalej i najniedostępniej położona farma nie była zabezpieczona przed jej odwiedzinami. Dowiedziałem się w czasie kolacji, którą spożywaliśmy w kuchni, że odwiedziny jej nie wszystkim są niemiłe. Nie popierała jej starszyzna kościelna, ale farmerów, ich żony i krewnych, bawiły jej przemowy, zwłaszcza w czasie długich wieczorów zimowych. Wyśmiewano je tylko

poza plecami. Podziwiano strumienie jej walijskiej wymowy, jej zapał, odwagę jeżdżenia po nocach po pustych drogach i jej poświęcenie dla sprawy, której służyła. Kupowano jej broszury i niektóre staruszki nawet je czytywały. Zdecydowaliśmy, zapalając świecę by udać się na górę, że nie powinna zatrzymywać dzieci, które spotyka na ściężkach, by im mówić, że świat się wkrótce skończy ale ponieważ wszystkie dzieci, które znaliśmy, wcale się jej nie bały, postanowiliśmy (ziewając) jej nie przeszkadzać.

("Manchester Guardian")

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

07.15 — 07.30: Wiadomości. Na fali 1796; 455.9; 307; 49,59; 41.21; 31.17 m

12.15 — 12.30: Głos Ameryki Na fali 1796; 455,9; 267; 41.21; 31.17; 25.38 m

14.30 — 14.45: Wiadomości i program Na fali 1796; 455.9; 307; 267; 41,21; 31,17; 25.38 m

20.30 — 21.00: Władomości i program. Na fali 1796; 455.9; 41.21; 31,50°; 31.17; 25,68; 25.30° m

23.15 23.30: Wiadomości Na fali 1796; 555,9; 45,59; 41 21; 31,17 m. V. S. PRITCHETT

## Egzotyczny pisarz angielski o Józefie Conradzie

Wśród powieściopisarzy angielskich ostatnich 50 lat Joseph Conrad jest postacią egzotyczną. Przede wszystkim nie był wcale Anglikiem. Był Polakiem. Następnie, choć pochodził z odległej od morza dzielnicy Polski i mimo że w jego rodzinie nie było żadnych tradycji marynarskich, Conrad został żeglarzem.

Długie lata służył na statkach han-dlowych, aż zyskał stopień oficerski. Wreszcie ostatnia niezwykła miana — stał się Anglikiem. Dopełmił miary ekscentryczności, pisząc po-wieści po angielsku. Wcałe dobrze nie mówił tym językiem; na pewno lepiej umiał pisać po francusku. A jednak jest jednym z największych angielskich romantyków, piszących o morzu. To osiągnięcie, ta kariera Conrada nie była łatwa. Odnosi się wrażenie, że Conrad celowo brał się do rzeczy najbardziej zawiłych, jakie tylko mógł znaleźć. Wiemy też, że wyrazanie swych myśli na papierze sprawiało mu ogromną trudność,

Anglicy są narodem marynarzy, ale żaden angielski marynarz nie widział morza tak, jak je widział Conrad. Dla pisarzy angielskich morze jest żywiołem przestrzeni i czynu. Działają na nim istoty ludzkie; jest omo ich powołaniem i życiem. Oczywiście, godziny samotności czy przerażenia, dziwnego napięcia w życiu wewnętrznym człowieka morza, niewątpliwie skłaniają go do wejścia w siebie. O tych właśnie sprawach pisze Conrad: o chwilach konfliktu psychologicznego i moralnego. Pragnieniem marynarza jest pomyślna podróż, Kupiec, pozostawiony na je-dnej z samotnych wysepek Dalekiego. Wschodu, marzył o zdobyciu ma-jątku. Tym marzeniom, tym złudze-niom przeciwstawia się w tej albo imnej postaci. Los czy Przeznaczenie i wykorzystuje jakąś słabość ludzką. Podróży czy planom grozi niebezpieczeństwo. Młody człowiek traci statek, powierzony mu po raz pierwszy; innego prześladuje myśl, że popełnił tohórzostwo, jeszcze inny naraża statek, chcąc uratować ukrytego w nim pasazera "na gapę". Stary kapitan dla dogodzenia swej próżności, niepotrzebnie przeprowadza statek przez strą-szliwą burzę. Oto typowe tematy, poruszane przez Conrada.

Podobnie jak wszyscy marynarze, Conrad uważa, że olbrzymim źródłem wszelkich złudzeń i zepsucia jest ląd stały. W powieściach jego wspaniale odmalowane są takie miejscowości, jak Bombay, Bangkok, południo-wo-amerykańskie miasta portowe, szlaki malajskie i indyjskie. Jednak, jak powiedziałem, jego zainteresowa-nia są psychologiczne. Cóż staje się najsilniejszym wrażeniem młodego marymarza z Zachodu, jeśli nie pierwsze zetknięcie się ze Wschodem? A czemże jest Wschod dla Europejczyka, który go poznaje w dojrzalszym wieku? Odpowiedź Comrada na te pytania można znaleźć w jego opowiadaniu p. t. "Młodość" — jest to jedna z najlepszych opowie-ści w całej literaturze angielskiej. Oto urywek z tego opowiadania: "Twarz starego Mahona zwróccna była ku niebu, długa, biała broda rozpostarta na pierstach — jakby go zastrzelono, siedzącego przy sterze. na dziobie statku zwalił się mężczy-zna i spał, obejmując ramionami z przytuk dzi polliczkiem. Wsohód patrzył nań w milczeniu.

Później poznalem czar Wschodu Widziałem tajemnicze wybrzeża, ciche wody, krainy zamieszkane przez smagle narody, adzie czyha nieu-chwytna Nemezis, która ściga i dosięga tylu przedstawicieli zdobywczej rasy, aumnych ze swej wiedzy, ze swej sily Ale dia mnie Wschod zawarty jest w :ej wizji z lat młodo-ści. Caly jest w tej chwili, kiedy otworzyłem nań moje młode oczy

Najpierw romantyczna wizja. Potem gorzkie, brutalne rozczarowanie, zepsucie, niepowodzenie, które na-leży znosić za stoicyzmem — oto rysy nieco teatralnego pesymizmu

Opowiadania Conrada zawierają, mówiąc ogólnikowo, cztery pierwiastki. Marzenie, pełem cnoty bohater, ponury cień Nemezis i niegodna, a r unikniona rzeczywistość. Ta atmosfera ogarniete sa nie tylko istoty ludz-kie, alc statki i miejscowości. Zdaje mi się, że pierwiastki te można wyraźnie dostrzec w opisie, który wyjąłem z jednej z najlepszych książek Conrada, jaką jest "Murzyn z załogi Narcyza". Szkuner wyrusza w przeraźliwą podróż w spokojny dzień Bombayu. Proszę zauważyć, poetyczna obrazowość idzie tu w pa-

rze z precyzyjną dokładnością opisu pracy na statku. "Narcyz" był ża-glowcem, Conrad bowiem żył w czasach, kiedy żagle zaczynały ustępować miejsca parze. Był to dla Conrada jeszcze jeden powód do romantycznego pesymizmu: "Nazajutrz o świcie "Narcyz" wypłynał na morze. Lekka mgła przysłaniała horyzont. Za przystanią rozciągała się niezmierzona przestrzeń gładkiej wody, podobna do kobierca z klejnotów równie pusta, jak niebo. Krótki, czarny holownik w zwykły sposób szarpnął pod wiatr, potem puszczono linę, a holownik zatrzymawszy maszynę, sunął przez chwilę z boku, podczas kiedy smukły, długi kadłub okrętu poruszał się powoli naprzód z opuszczonymi górnymi żaglami. Nie przytwierdzone płótno wydeło się od bry-zy w miękkie, okrągłe kształty, po-dobne do białych chmurek, złapanych w poplątane sznury sidła. Następnie rozwinięto płótna, naciągnięto reję i żaglowiec stał się wysoką samotną piramidą która błyszcząca i biała suprzez rozświetloną słońcem

Urywek ten czyta się jak opis smu o statku, a w miarę jak postępuje opowieść o "Murzynie z załogi Nar-cyza", sen zamienia się w pełen do-kładności koszmar. Wszystkie opowiadania Conrada są w pewnym sensie snami, wywołanymi przez pewne-go rodzaju hypnoze; dzieją się jak-by w półmroku. Wytłumaczeniem tego jest trudność, jaką Conradowi sprawiało pisanie. Umysł jego był pełen bogatych i płodnych wspomnień, ale wydaje się, że wyobrażnia jego była ograniczoma. Borykał się pego była ochaniczona, Borykał się zawsze z trudnością nasycenia pamięci wyobrażnią. Wyobrażnia jego była kusząca, nieuchwytna, podejrzitwa, nieco rozdrażniona. Weżmy na przykład jego pojęcie Przeznaczenia-Jeżeli wierzyć, że Los jest olbrzymią siłą — trzeba, żeby równocześnie był nieumikniomy i wzmiosty. Nie myśle nieunikniomy i wzmiosły. Nie myślę, by Los był często takim, jakim go przedstawiają powieści Conrada,

w których wydaje się ponurym cieniem, rzucanym przez zgorzkniałą du-mę; ideą, zatrutą przez wygnanie. Najlepszą z książek Conrada jest zapewne "Szaleństwo Almayera" — czujemy, że w dziele tym Los czy Przeznaczenie jest tylko przykre — podobnie jak policja jest przykra dla włoczęgów i wygnańców.

Cennym w Conradowskiej koncep-

cji Przeznaczenia jest, że na jej dnie



Józef Conrad

leży zmysł historii — zmysł historii, który znękana wyobrażnia polska uczyniła nieco teatralnym. Inną zaletą jego geniuszu jest mistrzowskie ujęcie spłotu wydarzeń. I to nie tylko na terenie wysp Malajskich, jak w niezwyklej powieści "Wygnaniec z wysp". Conrad umie świetnie przedstawić mie tylko powiklanie mec stawić mie tylko powikłanie maso-wych spraw załom statku—ale i po-wikłania człowieka, który knuje

intrygę przeciwko sobie samemu; umie oddać niepewność, w której zawieszona jest dusza i czymności tego człowieka. Umysł Conrada pochłaniają myśli o winie i o prześladowaniu — przesiewając ludzkie pobudki przez coraz to cieńsze sito, Conrad ociaca w stwych opowiada. Conrad osiąga w swych opowiadaniach coraz to wyższe natężenie, które wzrasta za każdym nowym splotem okoliczności. Jedynym zastrze-żeniem jest, że u Conrada, zwłaszcza w jego dłuższych li ambitniejszych dziełach, np. w sławnej książce "Lord Jim", zagadnienie moralne skłonne jest stać się zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych. Lord Jim porzuca jedno za drugim zajęcie na wybrze-żach, bo jest przekonany, że postąpił jak tchórz; ale gdy wneszcie cała sprawa została dokładnie wymłocona z wrastającą szczegółowością w długem bardzo opowiadaniu, zaczynamy odczuwać, że Lord Jim nie jest ofiarą nieszczęśliwego przypadku, ale neurasbenikiem, którego prawdziwej hi-storii należy szukać daleko wstecz. Innymi słowy, powieść tę czyta się, jak teoretyczny opis problemu szachowego.

Największą zaletą Conrada jest, powiedziałbym, jego dar wywoływa-nia napięcia. Dar korzystny i niekonia napięcia. Dar korzystny i meko-rzystny; towarzyszy mu ironia cierpka. szydercza i męska. Conrad ma większy dar osiągania napięcia, niż którykolwiek z jego współcze-snych, z wyjątkiem młodszego od nie-go D. H. Lawrence. Talent Comrada polegał na natężeniu życia jego postaci, meżczyzn czy kobiet, (a śmiem twierdzić, że jego charaktery kobiece mie są zbyt udame) do szczytu nie dającego się wytrzymać niepokoju. To natężenie kontrastuje z prawdzi-wymi warunkami ich leniwego i opieszałego życia, które Conrad przedsta-wia ze złośliwym uśmiechem. Postawia ze złosiwym usmiecnem. Postacie Conrada żyją na granicy wielkiego niepokoju, jakiejś olbrzymiej, grożącej im straty. Tą stratą jest wewnętrzne marzenie, w którym zawiera się wartość naszego życia.

### Pisarze i krytycy

### SZTUKA NARRACJI

(Recenzja z książki Phyllis Bentley pt. "Kilka uwag o technice narracyjnej")

Niewiele jest książek, poświęconych technice powieściowej. I nie ma zresztą powodu, żeby ich było więcej Nie dając żadnego pożytku pisarzowi przedstawiają one dla przeciętnego czytelnika ogrom nudy, przekraczają cy granice jego wytrzymałości. Jeśli chodzi o konstrukcję powieści, to reguł nie ma i być nie może. Wszystko co mamy i czego się możemy spodziewać, to parę lużnych przepisów, które udało się sformułować na podstawie przykładów poszczególnych książek. A i tak każdy z nich ominąć możma najspokojniej, nie wyłączając na-wet tego pierwszego, który jest dosyć prosty: "Belier mon ami, commencez par le commencement".

Ilektoć zawodowi powieściopisarze zaczynają dyskutować o metodzie nieuchronnie zbijają z tropu swych pneceptorów. Pamna Phyllis Bentley rozpoczyna swe dziełko p. t. "Kilka uwag o technice narracyjnej" cytatem z Arnold a Bennett: "Artystę interesować musi przede wszystkim samo przedstawienie, nie zaś rzecz przedstawiana. Namiętnością jego musi być strona techniczna. Umiłowaniem — forma" Zdanju temu, przeciwstawiana Zdaniu temu przeciwstawia jednak poglad Somerset Maugham: "Artysta daje się zaobserwować stronie technicznej swej pracy tylko wtedy, kiedy nie pasjonuje się tematem" A więc kto z nich ma rację? "Obaj" — odpowiada Miss Bentley. Arnold Bennett lubił zabawiać się w "artystę". Wątpliwe, czy był czymkolwiek więcej, niż zdolnym rzemieślnikiem. Prawdziwego artystę zajmuje o wiele bardziej to, co tworzy, niż to, jak

> Stonoga była całkiem rada, aż raz padł żart ropuszy pytaniem: "Która z nóg wypada po której?" — i stonoga blada po dziś dzień w rowie dręczy

> > - jak ruszyć...

Gdyby stonogą był p. Arnold Bennett, znalaziby na pewno gotowa odpowiedź. Uświadomiłby ropuchę nie-wątpliwie nie tylko "która po której" ale też "jak" i "dlaczego". Stwierdzenie to nie może zresztą przynieść mu ujmy. Rzecz w tym, że zamiast studiować przepisy, które podaje, lepiej jest zajrzeć po prostu do jego książek, których przykład da bez watpie-nia wielkie wartości każdemu, kto by chciał amalizować je z akademickiego punktu widzenia.

Historyjka o ropusze i stonodze da się zastosować z pewną różnicą do Miss Bentley. Różnica jest mianowi-Miss Bentley. Różnica jest mianowicie ta, że tym razem stonoga była "całkiem rada" aż do chwili, kiedy poczęła zadręczać się ma temat swych wiasmych metod lokomocji i dopytywać się ropuchy, tj. całego świata krytyków — "która z nóg wypada po której". Miss Bentley bowiem, wybitna i doświadczona autorka, zwraca się w swej książce do krytyków literackich z zapytaniem o prawidła rackich z zapytaniem o prawidła techniki narracyjnej. Poszukuje dzieła, które dałoby krytyczne opracowanie historia rozwoju powieści. Powiada, że dzieło takie jest nam koniecznie potrzebne Jak mi Bóg miły nie wiem dlaczego.

Historia, której żąda Miss Bentley, miałaby być "rodzajem studium nad sztuką narracyjną w ogóle i obejmo-wać całokształt jej rozwoju, począw-szy od czasów greckich i rzymskich, poprzez francuskich jongleurs, Malory'ego, Lyly — aż do czasów najnow-szych". Wyłoniłoby się w ten sposób dużo nowych i wartych przemyślenia zagadnień: "Czy można prze-prowadzić pomiędzy narodami podział na grupy, z których jedna skłaniać się będzie do metody streszczeń, druga zaś do scenicznej techniki obrazowa-nia? I — jeśli tak — to w jaki sposób skłonności te uzasadnić można fizjologicznie; psychologicznie?" Interesujace bez watpienia. pożytek z tego dla młodego, czy też nawet dla wyrobionego pisarza?-(Dunlop w swej "Historii beletrysty-ki" odpowiedział już na niektóre z tych zagadnień).

Książka Miss Bentley jest w danej chwili zupełnie wystarczająca. Stawia problemy, których rozważenie dać może korzyść zawodowym powieściopisarzom, Autor, oddany twórczości beletrystycznej, ukazany jest naszym oczem w postaci człowieka, uczepionego krawedzi wielkiego muru, z którego "spogląda na znajdujący się po drugiej stronie własny, imaginacyjny świat, poczem odwraca się do pozostałych na ziemi czytelników, by opowiedzieć im, co się tam dzieje". Za pomocą jakiejże metody im to opowie? Czy opis jego bedzie miał charakter streszczenia, czy scen?

( (Dokończenie na stronie 10-tej)

## Zgon wielkiego historyka

nior" historyków angielskich, zmarł ubległego lata w Oksfordzie. Mając 86 lat, jeszcze pracował tam jako profesor historii nowożytnej; miał zamiar ustapić pod koniec lata.

Sir Charles Cman zajmował wybitne stanowisko jako historyk i autor podręczników historycznych, które to dwie specjalności rzadko spotyka się w jednej osobie. Oman szczególnie interesował się historią wojskowości; pierwszy tom jego klasycznego dzieła pt. "Historia wojny hiszpańskiej" ukazał się w r. 1902. Jest to dokładne, bezstronne i jasne sprawozdanie z kampani; w latach między 1807 a 1814, którego zalety nie zostaną zapewne prześcigniete w Anglii.

W r. 1905 prof. Oman objął katedrę historii nowożytnej w Oksfordzie. "Nie otacza mnie urok niezwykłości" powiedział skromnie w swym wykładzie inauguracyjnym - "przychodzę po prostu jako stary wykładowca uniwersyteck!, który ma za sobą 21 lat prac historycznych i wykładów, aby powiedzieć to, co mam do powiedzenia". Oman wierzył mocno w system wychowawczy, stosowany w uniwersytetach, to znaczy w dyskusję w bardzo szczupłym gronie, w przeciwieństwie do wykładów na szeroką skale.

W ciągu 41 lat swej działalnośc. profesorskiej nieustannie otaczał indywidualną uwagą każdego ze swych słuchaczy. Zdaniem prof. Omana, należy słuchać wykładów historii dla nich samych, ponieważ są one formą liberalnego wykształcenia, a nie maszyną, wyrabiającą historyków. Wedlug Omana praca historyka polega głównie na układaniu nowoodkrytych i niewiele związku ze sobą mających faktów w jasną i logiczną całość. Jego wykłady, jak również jego książki, były zawsze żywotne i podniecające, dzięki szerokości horyzontu, dzięki bystrej ocenie czynnika geograficznego w historii oraz dzięki zawartym w nich mocnym rysom biograficznym.

Wśród najbardziej rozpowszechnionych jego podręczników są: "Wielki bunt w r. 1381", "Warwick, twórca królów", "Krótka historia cesarstwa

bigamityńskiego", "Historia Europy 476-1918", "Krótka historia Angilli" i "Historia Anglii przed podbojem normandzkim". W tym ostatnim dziele widać w prof. Oman znakomitego archeologa. W licznych piemach i wykładach wykazał szeroką znajomość geografii społecznej i politycznej, zwłaszcza Anglii XI-go stulecia. Przykładem tego jest allas do "Ksieg: Domesday", nad którym pracował w ostatnich latach swego życia.

Na początku 1-szej wojny światowej prof. Oman pracował w Biurze Prasowym, gdzie zajmował się dziennikami niemieckimi i innym: zagranicznymi źródłami wiadomości. W latach 1917-19 powierzono mu założenie i zorganizowanie biblioteki Imperialnego Muzeum Wojennego. Wynikiem tych zajęć stała się książka pt. .Wybuch wojny w r. 1914", w której porusza kwestię odpowiedzialności cesarza Wilhelma.

Swemu powodzeniu bibliotekarskiemu, prof. Oman zawdzięczał w wielmierze powierzenie mu stanowi ska bibliotekarza w bibliotece Codrington w Oksfordzie, która pod jego zarządem stała się jednym z najbogatszych zbiorów historycznych uniwersytetu. W latach 1917-21 prof. Oman był prezesem Król. Towarzystwa Historycznego, od 1919—1930 prezesem Król. Tow. Numizmatycznego, a od 1927-1937 prezesem Król. Instytutu Archeologicznego. Jednakże shuchacze będą pamiętać przede wszystkim jego niewyczenpaną cierpliwość, zapał do pracy, jego interesujące podejście do każdego tematu, zadziwiająco szeroką wiedzę i nieomylmą pamięć. "Spytaj Omana" stało sie w Oksfordzie przysłowiową odpowiedzią na każde pytanie, dotyczące wszystkich watpliwości, począwszy od imion bożków etruskich, skończywszy na najdrobniejszych szczegółach topografii feudalnej i właściwego wątku ostatniej powieści kryminalnej. W siempniu ubiegłego roku Oman wydał zresztą książkę, którą można nazwać jego własną powieścią "The Lyons Mail" (Poczta z Lyonu), która jest probą rozwiązania za pomocą metod historycznych tajemnicy pewnej

zbrodni, popelnionej we Francji w ro-

Sir Alfred Salter, członek Parlamentu, podaje w Times'ie taką ocenę sir Charles'a Oman:

"Chociaż inmi znali sir Charles'a

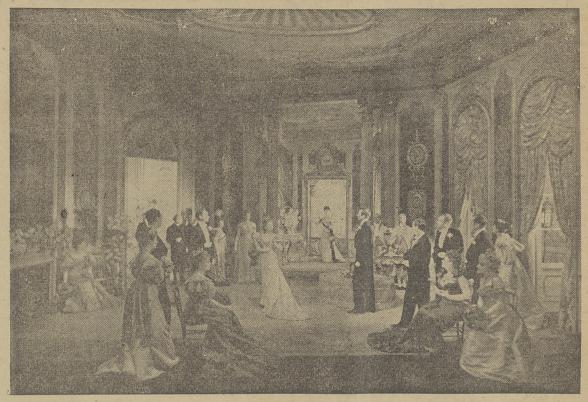
Oman lepiej i dlużej niż ja, minęło

więcej niż 40 lat od chwili, kiedy spotkałem go po raz pierwszy i byłem z nim kilka lat w Kollegium All Souls. Okisford stracił w nim jedną z największych postaci (może nawet największą), i jedną z najwybitniejszych osobistości. Miał prawdziwie majestatyczny wygląd ze swoją lwią grzywą, wesołymi i miłymi oczyma, niezgrabnymi rucham; (w tych ostatnich latach) i niedbałą dystynkcją. Był on widocznym wcieleniem uczoności tej epoki, która go wychowała i nieustannym przypomnieniem minionych wieków, które badał. Jego wiedza była zdumiewająca i pozostała do końca niezrównana, ale nigdy się nie popisywał, ani nie okazywał tego, co umiał. Może nigdy żaden człowiek wiedzy. Przypadkowa uwaga nagle wyzwoliła bogate źródło dokładnych, głębokich, szczegółowych wiadomości, które zadziwiały jego słuchaczy. On sam nie widział w tym nic nadzwyczajnego i uważał, że inni posiadają taką samą wiedzę. Przypominam sobie (wśród wielu przykładów) zapytanie, dotyczące kilku najmnie; zninych nazw miejscowości w jednym z komunikatów niedawnej kampanji sycylijskiej; w jednej chwili przypomniał on historyczne skojarzenie zarówno czasów średniowiecznych, jak i starożytności, z dokładnym opisem terenu, metody walki i uzbrojenia każdej z tych epok. Pewnego razu zapytałem go przypadkowo, czy kiedykolwiek widział cesarzową Eugenię. Odpowiedział: "tak, w roku 1868" i opisał zaraz najdokładniej jej suknię i ozdoby, które miała na sobie. Najwidoczniej nigdy nie zapominał o najdrobniejszych szczegółach wszystkiego, co kiedykolwiek widział, albo czytał. Oksford wiktoriański był pelen wybitnych postaci; Charles Oman był jedną z ostatnich i najznakomitszych wśród nich".

GŁOS ANGLII



Scena ze sztuki "Miłość za miłość" Williama Congreve daje obraz wojennej produkcji teatralnej. Gielgud jest najwybitniejszym w aktorem-reżyserem. Dekoracje zrobił Rex Whistler,



Scena z balu ze sztuki Wachlarz La iy Windermere — Oskara Wilde a. rrem jest luksusowa atmosfera późnego okresu wiktoriańskiego. Sztuka ta daje pole do zastosowania bogactwa oprawy, będącej reakcją po ograniczeniach wojennych.

#### SZTUKA NARRACJI

(Dokończenie)

Co rozumieć należy przez "streszczenie"? "Kiedy autor przemierzyć chce pospiesznie te szlaki swego powieściowego świata, które konieczne są dla wątku opowiadania, nie dość jednak ważne, aby dłużej się na nich zatrzymać i opisać je szczegółowo czytelnikom, używa streszczeń".

Co rozumieć należy przez "scenę"? "Jest to ustęp, w którym oddane są ze szczegółami specyficzne czynności

Opierając się na powyższych definicjach i operując zręcznie całym szeregiem przykładów, wykazać można, że "w beletrystyce sztuka nanracyjna nie polega na niczym innym, jak na właściwym zastosowaniu i umiejętnym zestawianiu obrazów, opisów i streszczeń". Opowiadanie jednak może być napisane w pierwszej osobie liczby pojedynczej, w czasie przeszłym, lub teraźniejszym. Lub też w trzeciej osobie — i z całą serią przeskoków chronologicznych. Opowiadanie może rozwijać się prosto, jak u Fieldinga, lub też przebiegać zygzakowatą linią zwrotów i zakrętów jak u Joyce'a, Wirginii Woolf lub Dorothy Richardson.

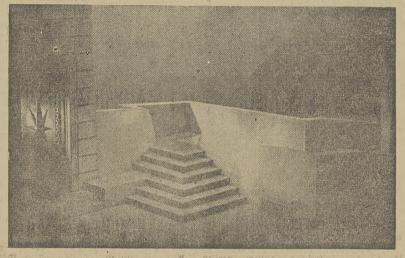
Pisarze współcześni skłaniają się raczej, jak się zdaje, do opuszczania wszelkich streszczeń, pozostawiając wypełnienie powstałych w ten sposób luk — imaginacji czytelnika. Nie pochwala tego jednak Miss Bentley: "Streszczenie stanowi nieoceniony atut dla pisarza. Dzięki operowaniu nim na przemian z obrazami, autor może według swego uznania nakreślać błyskawicznie długie łańcuchy zdarzeń, aby zatrzymać się potem przy jednej, krótkiej scenie." "Według swego uznania!" Czytelnicy ma-ją jednak także czasem głos. A czytelnicy wola na ogół pisarzy, nie szafujących zbytnio streszczeniami. Nie maja po prostu czasu na zbyteczną

Najwidoczniej jednak i powieściopisarze dostrzec zdołali w końcu, jak nudne są ich streszczenia, skoro dialog odgrywa dziś tak pierwszorzędną rolę w powieści.

Miss Bentley kończy swe rozważa-nia na Wirginii , Woolf. A szkoda. Książka jej mogła była stać się ciekawa, qdyby rozpatrzono w niej np. wpływy metod amerykańskich (przede wszystkim Hemingway'a) na beletrystykę angielską. Można było także zanotować wykazywane coraz wyrażniej przez pewnych pisarzy tendencje powrotu do powieści intelektualnej, w której narracja — w sensie, jaki jej nadaje Miss Bentley — podporządkowana jest abstrakcyjnemu wykładowi myśli.

Tym nie mniej jednak — w zakresie, jaki obejmuje — książka Miss Bentley warta byla napisania i warta jest przeczytania.

Daniel George



Oprawa nowoczesnej symbolicznej sztuki J. B. Priestley'a "Miasto w dolinie", projektował Michał Ralph. To idealne miasto przyszłości publiczność ogląda tylko oczami boliaterów sztuki.

Z adziwiającym jest fakt, że Amgli-cy bardziej miż kiedykolwiek imteresują slię obecnie wszelkiego rodzaju szituką. Jesti to tym dziwniejsze, że zaledwie rok temu przestali walczyć w najbardziej zawziętej wojnie w hi-storii. Przez cały okres tej walki o życie Anglia usilowała zachować przed zniszczeniem rzeczy piękne, bez których życie traci swą wartość.

Wkrótce po wybuchu wojny zwoła-no Specjalną Radę Popierania Muzyki i Sztuki (obecnie zwaną "Arts Coun-cii" — Rada Sztuki), dzięki staraniom której odbyło się o wiele więcej koncertów, występów baletowych oraz wystaw obrazów, miż można się było spodziewać w kraju, zawikłanym w wojnę. Nawet w ponurym okresie 1940 r., kiedy nocne naloty wroga na Londyn niemal zupełnie uniemożliwiły rozrywki wieczorne, organizowano poranki muzyczne, występy baletu, a nawet przedstawienia teatralne któ re odbywały się w południe. Najcenniejsze obrazy z National Art Gallery

— Narodowej Galerii Obrazów musiano dla bezpieczeństwa wysłać



Jedna z dekoracji Rogera Furse'a do sztuki "The Skir of our Teeth" (O włos) Thortona Wildera. Poważny, nowoczesny utwór eksperymentalny, z nieco ekscenfrycznymi sytuacjami i dialogami. Dom przedstawiony jest w stanie ustawicznego upadku. Aktorzy, naciągający linę, wprowadzają pewną nutę wesołości.



Końcowa scena II części "Henryka IV" Szekspira. Roger Furse, znany jako twórca dekoracji w filmie "Henryk IV" projektował kostiumy. Dekoracja J. Gower Parks.

na wieś, Jednak przez cały czas wojny co dwa tygodnie wyjmowano z przechowania po jednym z tych obrazów i niesłychanie dużo osób korzystało ze sposobności, by je oglądać. Wydaje się, że wojna, skazując Anglików na głód piękna, podmieciła ich apetyt w tym kierunku.

Zainteresowanie sztuką nie jest czymś nadzwyczajnym i odciętym od życia codziennego. Zaczyna się rów-nież odczuwać je w innych dziedzi-nach. Po raz pierwszy zdarza się, że brytyjskie wyroby tekstylne są pro-jektowane przez czołowych artystów.

Również teatr bierze udział w tym ruchu. Okres zamknięcia teatrów w czasie wojny był bardzo krótki. Poza tym przez cały czas dawano przedstawienia wszelkiego rodzaju, mimo bomb rakietowych, mimo że wielu aktorów służyło w wojsku i mimo różnych mniejszych trudności.

Malarstwo w teatrze zajęło nowe ważne stanowisko. Jest to po części dalszym ciągiem kierunku, który zaczął się już przed pierwszą wojną światową. Okres przed samym 1914 r., mimo, że odznaczał się intensywną działalnością teatralną w Anglii, nie dał żadmych wielkich wyników, jeżeli chodzi o dekoracje. Prądy takie, jak realizm, ekspresjonizm, neoromantyzm, które wpłynęły na sposób ujmowania dekoracji w innych częściach Europy, mniej działały na sceny londyńskie, choć tu i ówdzie zapowiedzi były objecujące. wiedzi były obiecujące.

Cztery lata wojny gwałtownie przerwały te początki. Teatr londyński działał przez cały ten okres, głównie przez dostarczanie lekkiej rozrywki dla wojskowych na urlopie. Osiągnięto dobre wyniki, ale raczej z punktu widzenia kasy, niż pod względem artystycznym. Po 1918 r. prądy artystyczne znowu odżyły. Lovat Fraser wystawą "The Beggar's Opera" (Opera Zebraka) zyskał sobie europejską

Zaczęto przywiązywać coraz więcej wagi do dekoracyj teatralnych. E. B. Cochran, znany z wystawionych przez niego rewij teatralnych, odkrył ta-lent Olivera Messel, jednego z czołowych obecnie dekoratorów scenicznych. Noel Coward - aktor, reżyser i dramaturg, współpracuje obecnie z dekoratorką Gladys Calthrop. W ostatnich latach Jan Giełgud przyczynił się zapewne bardziej niż inni aktorzy-reżyserzy do podniesienia poziomu teatru, głównie przez wystawienie dzieł Szekspira i innych klasy-

Podczas wojny wystawiono wiele utworów scenicznych oraz baletów z bardzo ciekawą oprawą, mimo niekończących się trudności, jak brak personelu technicznego, stolarzy, malarzy, krawców, brak płótna, sukna i szminek. W sposób prosty i umiejętny zastosowano nowe i nieużywane dotąd materiały. Kapelusz na głowie jednej z aktorek w ostatnio wystawionej sztuce "The Rivale" (Rywale) był zrobiony z włosienia, z rodzaju ogniotrwałego szkła używanego pieców oraz z malowanego tiulu. Plastyk jest bardzo rozpowszechniony do wyrobu małych rekwizytów jak np. kwiatów, ozdób na głowę oraz bizuterii. Przedmioty te są kruche, ale zato lekkie i wygodne do noszenia na scenie. Są też na tyle trwałe, że wystarczają na kilka przedstawień. W ten sposób braki wojenne, zamiast poważnie ograniczyć możliwości dekoratora, dały mu do dyspozycji nowy materiał, z którego będzie mógł korzystać nawet wówczas, kiedy ograniczenia będą już zniesione.

Zdjęcia na tej stronie dają nam pojęcie o pracy w londyńskich teatrach. Dotyczą one ostatniego, bogatego okresu, który nastąpił jako reakcja po przymusowej wstrzemięźliwości w czasie wojny.

Porównujac najlepsze dekoracje W. Brytanii z oprawą sceniczną w innych krajach widzimy, że porównanie wy-pada na korzyść W. Brytanii, Liczba teatrów, które mogą sobie pozwolić na najlepsze dekoracje, jest jeszcze ograniczona przez trudności powojennego okresu odbudowy. Uznanie publiczności wskazuje jednak, że nie długo przeciętny poziom oprawy scenicznej bardzo się podniesie.

VICTORIA CHAPELLE

# Zalety najnowszej mody.

Obfitość kształtów rozwiązuje problemy nowoczesnej linii



Oto kilka projektów sukien, przeznaczonych na eksport, które zostały wyróżnione na jesiennym pokazie modeli. Wykonało je londyńskie Zjednoczenie Rysowników Krawieckich.

Pierwsza na lewo: Fason firmy Norman Hartnell — jedno ramię od-

Pierwsza na lewo: Fason firmy Norman Hartnell — jedno ramię odkryte. Stanik z czarnego aksamitu. Ramię udrapowane — obcisła spódnica z czarnej tafty, z boku udrapowana.

Srodkowa górna: Delikatnie plisowana w poprzek czarna suknia, z białym wszytym kolnierzykiem. Kapelusz i mujka z białego gronostaja. Firma Norma Hartnell.

Poniżej na iewo: Ciekawie ujęte kieszenie przy szerokim żakiecie. Firma Digby Morton. Ten trzyćwierciowy żakiet można nosić bez paska. Na prawo: Czarna suknia wieczorowa firmy Angele Delanghe — glęboki, owalny dekolt, stanik "pikowany", spódnica pięknie udrapowana.

Podawanie długich opisów nowoczesnych modeli przychodzi dosyć łatwo, ale czytelnicy często gubią się w tych opisach i nie mogą sobie stworzyć ogólnego obrazu nadchodzącej mody. Wobec tego warto sobie zadać trud i ocenić walory nowej li-

nii, wprowadzonej obecnie.

Przyjrzyjmy się więc nowym fasonom, obficie drapowanym. Moda ta przyjmie się bez wątpienia, choćby dlatego, że dosyć łatwo można ją zastosować przy normalnej figurze kobiecej. Oczywiście, jeżeli kobieta jest naprawdę tęga, zastosowanie tej mody wymaga dosyć dużej zręczności. Nadto jest ona ostatecznym zerwaniem z linią prostą, która, gdyby nie

niem z linią prostą, która, gdyby nie wojna, byłaby już dawno zniknęła. Projektujący modele dla pokazu mód w Londynie uważali, by nie było przeładowania udrapowaniem. Ostatecznie suknie są na to, żeby je nosić, a tekstylia są zbyt kosztowne, żeby je marnować; zwłaszcza te, których używa się w Londynie, ogólnie biorąc w najlepszym gatunku. Modele Angele Delanghe są doskonałymi wzorami — ponieważ rzeczywiście nadają się do noszenia. Modele są tutaj efektownie naszkicowane. Między innymi widzimy na gładkiej, obcisłej sukni tunikę, zebraną z tyłu, robiącą wrażenie jakby fartuszka z rewersami. Innym przykładem ładnego udrapowania z boku jest suknia firmy Norman Hartnell, w której góra ma kołnierz szalowy; udrapowanie zarówno jak i rękawy pokryte są cekinami.

Wybrałam drugą suknię z salonu mód Angele Delanghe, tym razem wieczorową, dla zademonstrowania, w jaki sposób udrapowano spódnicę z przodu. Fason bardzo ładny; projektujący uniknął udrapowaniem zbytniego ściągniecia sukni od tyłu, co wyglądałoby dziwnie na kobiecie, mówiąc delikatnie, "gwałtownie zaokrąglonej". Na tym fasonie widzimy, że Delanghe daje pikowanie tym razem w górnej części sukni; trochę to przypomina obicie tylnej części

krzesła, 'ale jednak jest ładne.

Dużo było gadania o fasonach
"ziębiących ramię", czyli o sukniach
o jednym ramieniu odkrytym, przy
drugim zakrytym; wybrałam jeden ta-

ki fason z kolekcji Hartnella. Podaję model sukni o doskonale ujętej linii, do której dobiera się odpowiednie udrapowanie spódnicy. Można też krzyżować ramię szeroką, haftowaną wstążką, jakby twórca tego modelu czerpał matchnienie ze wstęgi Orderu Podwiązki. W tym wypadku linia ramion jest udrapowana.

Co do reszty, szkice moje dają pojecie o delikatnie plisowanych sukniach Hartnella. Ten fason jest z czarnej krepy, do której nosi się kapelusz i mufkę z białego gronostaja. Hartnell góruje nad innymi salonami mód w tego rodzaju rzeczach. Fason tej sukni jest bez wątpienia szykowny, chociaż nadaje się wyłącznie dla wysokiej i szczupłej kobiety. Mamy też model, który wykazuje,

Mamy też model, który wykazuje, jak podkreślić można linię bioder. Digby Morton w niektórych kostiumach wprowadza olbrzymie kieszenie; w tym wypadku uzyskuje tę linię na trzyćwierciowym żakiecie (żakiet nosi się z paskiem lub bez). Hardy Amies uzyskuje podobny efekt w truskawkowo-czerwonym żakiecie smokingowym, dodając szeroką aksamitną wstążkę na biodrach żakietu. Wstążka kończy się dużą kokardą z frędzlami.

Wreszcie modna jest obfita linia ramion, konieczna jako pewnego rodzaju równowaga dla szerokości bioder i ewentualnie dla szerokości spódnicy. Faktem jest, że projektujący modele mają już dość szerokich ramion w stylu wojskowym i wiedząże także my mamy tego dość; z drugiej strony zdają sobie sprawę, że gdy kobiety zaczną nosić suknie o spadzistych ramionach, tak modnych w połowie dziewiętnastego wieku, natychmiast zatracą swój styl. Musieli więc wynależć coś pośredniego. Modne są zaokrąglone a szerokie ramiona, ale muszą one być zrównoważone dużymi kapeluszami. Stąd też pochodzi fason czarnego kapelusza z aksamitu. Model Simone Mirman podajemy razem z płaszczem Hardy Amies (widać tylko głowę i ramiona). Kapelusz ten poszerzają i ożywiają olbrzymie, purpurowe róże.

Oto kilka projektów sukien, przeznaczonych na eksport, które zostały wyróżnione na jesiennym pokazie modeli. Wykonało je londyńskie Zjednoczenie Rysowników Krawieckich.

Na lewo: Kremowo-brązowa suknia popoludniowa, o ciekawie ujętym udrapowaniu z tylu, z maleńkimi, bufiastymi rękawami. Firma Angele Delanghe.

Srodkowa górna: Czarna suknia firmy Norman Hartnell. Ciekawe wykończenie cekinami na rękawach i udrapowaniu z boku.

czenie cekinami na rękawach i udrapowaniu z boku.
Na prawo: Truskawkowo-czerwona suknia wizytowa firmy Hardy Amies.
Żakiet z pasmami czarnego aksamitu. Kokarda aksamitna z frędzlami.
Poniżej na prawo: Aksamitny kapelusz firmy Simone Murman, z płaszczem firmy Hardy Amies. Kapelusz z czarnego aksamitu, fason odkrywający czoło. Ozdobiony dwoma rozkwitłymi, purpurowymi różami,

BRYGIDA MAXWELL

## Kobieta w historii prawa

Pierwszą kobietą, która została w Anglii sędzią śledczym, jest Mary Hollowell. Na całym obszarze Wschodniego Suffolk, który sięga aż do Morza Półmocnego, każda nagła śmierć, każdy wypadek, samobójstwo, nieszczęście, morderstwo, czy zwykła śmierć — wszystko to podlega kompetencji Miss Hollowell, przewodniczącej śledztwom, które zgodnie z prawem muszą towarzyszyć każdej śmierci. Przeprowadza ona badanie świadków i zeznapia ich streszcza dla przysięgłych, a jedną z najmniej przyjemnych jej funkcji jest oglądanie zwłok zmarłego obywatela.

Przejazdy Miss Hollowell wynoszą do 60-ciu km, otrzymuje za nie dietę 3-ch gwinei, oprócz kosztów podróży.

Pierwszy sędzia śledczy płci żeńskiej jest z zawodu adwokatem. W wieku 23 lat, wrotce po uzyskaniu dyplomu, Miss Hollowell otrzymała stanowisko sekretarza sądu w miejscowości Needham Market. Po siedmiu latach, w 1943, została sekretarzem sądu przysięglych w Stowmarket, a zarazem pierwszą w historii prawa angielskiego kobietą na stanowisku sekretarza sądu.

Mary Hollowell jest jedną z 300 kobiet, które zostały rzecznikami od roku 1922, kiedy to pierwszą kobietę, Carrie Morrison, zatwierdzono na liście Najwyższego Trybunału. Do roku 1919 prawo zabraniało kobietom ubiegać się o stanowisko adwokata czy rzecznika. W Anglii rozróżnia się dwie funkcje prawników — ci z nich, którzy pracują w sądzie, poświęcają się wyłącznie sprawie obrony sądowej. W roku 1922 przeszła ustawa o usunięciu przeszkody płci, która pozwoliła kobietom rozpocząć praktykowanie w obu gałęziach tego zawodu. Z 300 zatwierdzonych wówczas rzeczników, m, w. 200 jest jeszcze czynnych.

Tych 200 kobiet-rzeczników cieszy się prawdziwie rekordowym powodzeniem, tym bardziej godnym podziwu, że trzeba pamiętać, jak niechętnie odnosiła się do nich początkowo część społeczeństwa, która sądziła, że kobiety nie potrafią rozwiązywać zagadnień prawnych z męską jasnością, znajomością rzeczy i obiektywizmem.

Obawa ta była nie uzasadniona. Wiele kobiet-rzeczników objęło w miastach stanowiska syndyków przy ruchliwych przedsiębiorstwach. Np. pewna firma londyńska ma 3-ch syndyków — są nimi kobiety. Na ogół prawniczki wolą prowadzić prywatną praktykę niż współpracę prawną z urzędami centrali czy na prowincji, zapewne dlatego, że większość kobiet, które dotąd obierały sobie ten zawód, są córkami prawników. Dążą one śladami swych ojców i pracują w ich kancelamiach.

Kobiety przekonane były dotychczas, że ich szczególnym zdolnościom majlepiej odpowiada praca w kancelarii. Przed drugą wojną światową wyjątkowo tylko spotykano kobietę-rzecznika wśród rozgwaru gmachu sądowego. Odpowiedniejszym dla nich tłem była spokojna atmosfera kancelarii, w której mogły się wyspecjalizować w szczegółowej pracy, jaką jest np. koncypowanie skarg sądowych i podań.

Inna kobieta-rzecznik, pani Large, zdecydowała się współpracować z mężem w jego zawodzie, ponieważ wychowanie dziesięciorga dzieci państwa Large okazało się dosyć kosztowne. Przez 5 lat praktykowała jako sekretarz w kancelarii męża (taki okres praktyki obowiązuje w Anglii). Przygotowując się do egzaminów z prawa, równocześnie borykała się z prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci, przeplatając zawiłe teorie prawne kapaniem najmłodszego dziecka, cerowaniem skarpetek czy przyrządzaniem świątecznego tortu. Dyplom zdała po czterdziestce, a kiedy w dwa lata później umarł jej mąż, p. Large sama poprowadziła kancelarię, do której wkrótce przyjęła swego syna w charakterze wspólnika.

Praca prawnicza w samorządach mniej dotąd pociągała kobiety niż praktyka prywatna, istnieją jednak pewne oznaki, które dowodzą, że w przyszłości i ten typ pracy stanie się polem działalności kobiet. Samorządy zaczynają porzucać tradycję, zgodnie z którą zawsze naznaczano mężczyznę na stanowiska prawnicze; na prowincji już dwie kobiety objęły stanowisko sekreterza miejskiego. Trzydziestosześcioletnia Betty Entwistle, która sekretarstwo miejskie ma we krwi, jako córka sekretarza miejskiego, objęła tę posadę w miejscowości St. Albans koło Londynu, w roku 1944. Jest ona pierwszą ko-

bietą na takim stanowisku. Za jej przykładem poszła tego roku Edna Cann, która została sekretarzem w Walthamstow, innym miasteczku pod Londynem.

W hrabstwie Yorkshire Cecylia Maria Bishop, 28 lat, jest sekretarzem sądu w Setle i wygłosiła ostatnio blyskotliwy wykład na temat prawa karnego; przemowa jej trwała dwie i pół godziny. Panna Bishop została sekretarzem prawnika w wieku 16 lat, dyplom zdała z odznaczeniem, kończąc 21 rok życia, czyli w najmłodszym dozwolonym wieku.

Ok. 350 lat temu w r. 1600 Szekspir stworzył najsławniejszy po wsze czasy typ adwokata-kobiety: Porcję. Obecnie, po trzech stuleciach, fantazja się urzeczywistniła: rodaczki Szekspira wykładają prawo, może mniej dramatycznie, ale z tym samym powodzeniem, które osiągnął Daniel, kiedy stanął przed sądem w sztuce "Kupiec wenecki".

 Są to t. zw. "barristers". Prawnicy, którzy nie mają prawa występowania w sądach wyższych, nazywają się "sollicitors", tłum.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Do wszystkich prenumeratorów "Głosu Anglii". Zwracamy się powtórnie z uprzejmą prośbą o kierowanie wszelkich zgłoszeń na prenumeratę czy ewentualnych reklamacyj pod adresem: Czytelnik, Dział Kolportażu Powiśle 7. Zwracanie się do naszej Redakcji w sprawach administracyjnych opóźnia jedynie ich załatwienie, ponieważ wszystkie tego rodzaju listy odsyłamy pod powyższym adresem.

**Zdzisław B. Warszawa, Mokotów.** List do królowej Elżbiety prosimy skierować do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie. Prośba o zdjęcie została przesłana do wydziału prasowego Ambasady.

"One". Bardzo nam przykro, że nie odpowiadają Paniom podawane przez nas wiadomości. Pocieszamy się, że sądząc z otrzymywanych listów, są Panie w swej krytyce odosobnione.

Mistrz Elektryk, Kraków, Jędrzej M. Bielsko, Gustaw M. Łódź. Dziękujemy za uznanie i rady. Postaramy się uwzględnić zyczenia Panów w następnych numerach, zamieszczając arzykuły o elektryfikacji Londynu. lotnikach polskich w czasie wojny oraz o tradycjach i ludowych zwyczajach Anglii. Z powodu braku miejsca nie możemy niestety drukować komunikatów radia brytyjskiego, najważniejsze jednak z podanych wiadomości znaleźć można na pierwszej i drugiej stronie naszego pisma.

Wielbicleki Leslie Howarda. Postaramy się o żądane informacje, które podamy, gdy tylko będzie to możliwe.

Ren. Uwzględniając życzenia wielu naszych Czytelników, rozszerzyliśmy wiadomości polityczne do dwóch stron. Będziemy się starali usilnie, aby — w miarę posiadanych materiałów — zaspakajać zrozumiałe zainteresowanie naszych Czytelników dla polityki brytyjskiej.

Podawanie lekcyj angielskiego dla początkujących napotyka na trudności z powodu technicznej niemożliwości drukowania transkrypcji fonetycznej. Próbujemy zaradzić temu, podając teksty lekcyj angielskiego, nadawanych przez BBC.

Lucjan K. Płock. Prosimy zwrócić się do którejś z następujących firm: PYE Ltd Radio Works Cambridge, lub Marconi, The Marconiphone Comp. Limited, Haeys, Middlesex.

Podpis nieczytelny, Radom. Dziękujemy uprzejmie za łaskawą troskę o materiał do zapełnienia naszego numeru. Na razie jest ona dosyć nieaktualna. Oryginały ang. wierszy lub prozy drukować może będziemy z czasem, o ile znajdzie się na to miejsce. Przede wszystkim dbać jednak musimy o zaspokojenie zainteresowań najszerszych mas czytelników.

Cezary Z. Warszawa. Niestety brak miejsca nie pozwala nam na razie na zamieszczenie kącika szaradzistów. Nie umieszczamy także w naszym piśmie żadnych ogłoszeń i dlatego zmuszeni jesteśmy odmówić z żalem prośbie Pana.

Ernest P. Włodawa, Bibl. Publ. Poznań, Jan D. Warszawa. Numer pierwszy naszego pisma jest niestety wyczerpany. Żałujemy że nie jesteśmy, w stanie spełnić prośby Panów.



Zawody rugby w Twickenham. Harlequins contra uniwersytet oksfordzki. Na linii autu.



Międzynarodowe rozgrywki footbalowe między Walią a Szkocją w Wrexham. Sidlow, bramkarz walijski, w pięknym skoku.



Międzynarodowe zawody footbalowe między Walią a Szkocją w Wrexham. W. Thornton, szkocki środkowy mapastnik, odbiera piłkę T. C. Jonesowi, napastnikowi walijskiemu.

## Dwuletnie projekty sportu zapaśniczego

W. Brytania dotychczas rzadko błyszczała na olimpiadach w zapaśnic twie. Sprawa ta będzie całkiem ina czej wyglądać na zawodach, które mają się odbyć w r. 1948, jeżeli dwuplan, wprowadzony właśnie w życie przez brytyjskich przywodców tego sportu, okaże się skutecznym.

Brytyjscy organizatorzy, zdając sobie sprawę, że należy przedsięwziąć drastyczne środki, jeżeli nas. zapaśmicy mają stanąć na wysokości światowych asów, wyznaczyli już członków drużyny olimpijskiej. Nie znaczy to wszakże, że koniecznie tych właśnie kilku wybranych będzie zdobywać laury dla naszego kraju na za-pasach, mających s.ę odbyć w lecie 1948 r. Organizatorzy brytyjscy, ogła-szając nazwiska członków drużyny. zastrzegli taki warunek: o ile któryś z wyznaczonych zawodników zostanie pokonany podczas któregoś z oficjalnych, brytyjskich, próbnych me-czów olimpijskich z jakąkolwiek inną drużyną, pokonany ustąp: swego miejsca zwycięzcy, który z kolei utrzyma się jako kandydat na olim-piadę, póki nie zostanie pokonany w oficjalnych zawodach.

W W. Brytanii spodziewają się, że do czasu olimpiady zdoła się obsadzić wszystkie miejsca mocnymi i wypróbowanymi zawodnikami, którzy będą wszyscy mieli równe szanse powodzenia.

Plany te są rozumne i moim zdaniem, należy się uznanie organizatorom za wykazaną w nich zdolność przewidywania i za energię, z którą zabrali się do przeprowadzenia swych zamiarów. Nie będzie to w żadnym razie winą organizatorów, jeżeli W. Brytania nie zdobędzie nagród na olim-

piadzie. W. Brytania nie ma zamiaru polegać wyłącznie na wewnętrzno narodowym współzawodniatwie, by poziom swych przedstawicieli podnieść. Dla samych mistrzów przygotowano liczne spotkania w różnych krajach kontynentu i Skandynawii. W tych podróżach za granicę, brytyjscy zapaśnicy mają nadzieję nauczyć się nie-jednego od obcych mistrzów, a powróciwszy do domu wykorzystać zdobyte doświadczenie.

Asami brytyjskiej drużyny olimpijskiej są obecnie następujący mistrze

waga musza: W. Mac Guffie, z Bottom — na pierwszy plan w brytyjskim zapaśnictwie wybił się po wojnie; waga kogucia: R. Taylor, z Bradford, gwiazda przedwojenma;

waga piórkowa: J. Taylor, także z Bradford, obecnie ma prawie 40 lat, był przedstawicielem W. Brytanii na

ovimpiadzie w Los Angeles w r. 1932; waga lekka: A. Ward (Islington), pracował jako górnik, odpowiadając na wezwanie narodu do wzmożenia produkcji węgla;

waga półśrednia: D. Irvine, też z klubu Islington, nieznany do chwili, kiedy sprawił niespodziankę 1 stałsię mistrzem Wysp Brytyjskich, pokonując w ciągu jednego popoludnia 8 przeciwników. W nagrodę otrzymał miejsce w bryt. drużynie do mistrzostw europejskich w Sztokholmie; waga średnia: L. Herbert, z Brad-

Top Hill, zapewne wstąp; do Pld. Afrykańskiej Straży Ogniowej;

waga półciężka: John Sullivan z klubu Forresters, wybił się w czasie wojny i szybko stał się pierwszą "na-

dzieją" olimpijską W Brytanii; waga ciężka: Obenlander z klubu londyńskiego Maccabi, siedmiokrotny mistrz W. Brytanii w tej wadze

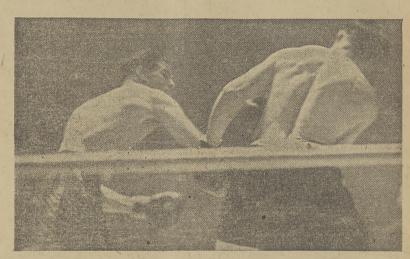
Oberlander odtąd będzie miał do czynienia z trudniejszym współzawodnictwem nawet w kraju, ponieważ W. Blackwell, znany zapaśnik policyjny, wrócił na ring po kilku latach służby przy R. A. F. na środkowym Wschodzie. Blackwell ma na oku zdobycie sobie miejsca w drużynie olimpijskiej. W odbytych ostatnio dwukrotnych zawodach międzynarodowych W. Brytania pobiła w Brukseli Belgie 4:3 w Paryżu zremisowała z Francją 4:4. Brytyjskimi zwycięzcam; w Belgii byli: Oberlander, Sullivan, A. Parsons i A. Ward. Powodzenie w walce z francuskimi asami mieli Sullivan. Herbert, W. Mac Guffie i S. Bissel.

Umysłem kierowniczym w zapasnictwie w W. Brytanii jest 56-letni Mr.

George Mackenzie, który był przedstawicielem swego kraju na 5-ciu (!) olimpiadach: w Londynie w 1908 r., w Sztokholmie w 1912 r., w Antwerpii w 1920 r., w Paryżu w 1924 r. i w Amsterdamie w 1928 r. Był również kierownikiem brytyjskiej drużyny w Berlinie w 1936 r. Obecnie p. Mackenzie jest sekretarzem brytyjskiego Związku Zapaśników-amatorów i mimo swego wieku i zajęcia znajduje codzienie chwilę czasu na zapasy. Nie ma lepszego sportu, by utrzymać sprawność i raźność" - powiedział

mi niedawno.

Wzrost popularności zapaśnictwa przypisuje się w W. Brytanii szkoieniu żolnierzy podczas wojny w zapa-sach i walkach bez bron. Zolnierze miela sposobność zapoznania się ze sportem, z którym normalnie nie by-liby się zetknęli. Obecnie wśrod zwol-nionych z wojska wielu wstępuje chętnie do najbliższego klubu zapaśników, to też kluby te mają teraz rekordową ilość członków.



Na fotografii z lewej strony Vince Hawkins z Eastleigh — lewą reką przygotowuje się właśnie do sierpowego. Pobił on Ernie Reodericka (z prawej), Liverpool na punkty, w czasie meczu o 15 rundach w Royal Albert Hall. Vince Hawkins jest teraz najlepszym bokserem angielskim w wadze

## Górskie zawody sportowe

Knaina Jeziot (Lake Country) w północnej Anglii znana była już od połowy XVII wieku jako miejsce spotkań sportowych. Na tegorocznych zawodach w Gnasmere — które są najwybistniejszym wydarzeniem sportowym wśród spotkań w Krainie zior — zgromadziło się około 18.000

Skauci holenderscy z Rotterdamu, którzy podczas 6-letniej okupacji niemieckiej mało mieli styczności z jakimkolwiek sportem w swym włas-nym kraju, nie umieli rozstrzygnąć — co wydało im się piękniejsze: czy imprezy sportowe, czy wspaniała o-

Pewien gość z południowej Afryki wziął udział w zawodach zapaśni-czych. Styl walk zapaśniczych, uprawiany w Cumberland-Westmorland, tak się spopularyzował w jego kraju, że drużyna sportowa z południowej Afryki przyjedzie do Anglii, by wyzwać do walki najlepszych zapaśni ków z północnych dzielnic.

Wieść głosi, że zapasy w Cumberland zostały wprowadzone przez Wi-kimgów. Sposób walki jest bardzo różny od stylu "Catch-as-catch-can", który jest znany w całym świecie, i od stylu walk grecko-rzymskich, uprawianych podczas igrzysk olimpij-

Dwóch zawodników staje naprze-ciw siebie blisko samego środka ringu, w pogotowiu do chwytu. Rękami obejmują się wzajemnie; lewa na doa prawa wkoło ramion. Kiedy chwyt jest całkiem prawidłowy, sędzia daje znak rozpoczęcia walki. Jeżeli zapaśnik dotknie ziemi jakąkolwiek częścią ciała, naturalnie z wyjatkiem móg, to przegrywa.

Chwyt, bez względu na to, jak wielkim jest wysiłek, nie może być rozbuźniony, póki nie ma "upadku". Jeżeli obydwaj zapaśnicy jednocześnie dotkną ziemi, nie notuje się wtedy "upadku" — i walka rozpoczyna się na nowo.

Te całkiem proste, lecz dokładnie określone przepisy zapewniają widzom z jednej strony walki pełne życia, z drugiej zaś strony, nie ma tu tej całej "roboty" na ziemi, tak czę-stej w innych stylach. Kiedy spotka się dwóch zapaśników o równej mocy, rozpoczyna się zawzięta walka o przewagę. Czasem dopiero po 15 lub 20 minutach następuję "upadek". Jedną z najjpopularniejszych imprez

w czasie zawodów w Krainie Jezior są biegi terenowe – stromych zbo-czach górskich. Jest to prawdziwa próba szybkości, wytrwałości i zręcz-ności. Wyścigi w Grasmere są to jedne z najcięższych w świecie. Trasa jest wyjątkowo trudna. Zaczyna się ona 300 metrową wspinaczką na szczyt wzgórza, zwanego Butter Crags, potem trzeba przejść 400 m skały na drugi szczyt, następnie zejść źlebem, zarzuconym ruchomymi głazami, porośniętym gdzieriegdzie wrzosem i paprociami,

Dobrzy zawodnicy rzadko kiedy zużywają na tę trasę więcej niż 15 minut. Tego rodzaju wysiłek jest przede wszystkim próba zdrowego serca i płuc. Choć zejście jest łatwiejsze, to jednak cała droga jest nadzwyczaj wyczerpująca.

Zawodnicy rzucają się, niebaczni na niebezpieczeństwo, z pionowych prawie skał, piargów i trawiastych zboczy. Każde zastanowienie się i zawahanie — to strata szans zwycię-stwa. Pierwszą nagrodę zdobywa zwykle największy śmiałek. Zwyciężca tegorocznych wyścigów w Gras-mere jest robotnik rolny, który parę godzin przedtem doił krowy w doli-

## Kacik szachowy

Zamieszczamy poniżej sprawozdanie z jeszcze jednej partii, wygranej pod-czas ostatniego turnieju o mistrzostwo W. Brytanii przez nowego mistrza R. F. Combe przeciwko A. R. B. Tho-

mas (białe): 19. f 4, Gd 4, (sz) 20. Ge 3, G×e3 (sz 21. H×e3, e6×d5 1. d 4, Sf 6 2.g 3, c 5 3. d 5, g 6 4. Gg 2, Gg 7 5. e 4, d 6 22. c4×d5, We 8 23. Hc 3, Hd 8 6. Sc 3, O-O 24. We, Sb 5

7. S(g) e 2, Gd 8. a 4, Hc 9. Sf 4, Ga 6 10. O-O, Ge 7 11. He 2, a 6 26. e 5, Hb 8 27. e5×d6, W×d6 28. Sc 3, Gh 3 29. Se 4, G×g 2 30. K×g 2, W×e 4 31. W×d 4, c 5×d 33. Wa 5 W×d5 13. Sd, Sg 4 14. c 4, b 5 33. Wa 5 W×d5 15. a 5×b6, W×b634. W×a6 Hb 7 16. Sd 3, Se 5 35. Wa 3, Wb 5 ez 17. S×e5, G×e5 36. Kh 3, Wh 5 (sz 18. Wa 2, e 6 37. Kg 4, f 5 mat

Wydawca: Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. - Redaguje: Komitet Redakcyjny. - Adres Redakcji: Kraków, Garncarska 14/2. - Redaktor przyjmuje od godz. 11-12. Adres kolportażu i prenumeraty: Kraków, Powiśle 7. - Prenumerata miesięczna: bez odnoszenia do domu: 35zł, z odnoszeniem 40 zł, pod opaską administracji 41 zł, przez urzędy pocztowe 42 zł. - Konto PKO nr IV - 777 "Czytelnik" Kraków. - Drukarnia Państwowa nr 1, Kraków, Wielopole 1,